Ner 160. Kraków, 17 Lipca — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego i J. Wildta, handle Dworskiego, Wierzuchowskiego i Wywiałkowskiego, tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 16 lipca.

Jeszcze nie zamknięte akta procesu Kullmanna, który w Kissingen strzelił w poniedziałek do ks. Bismarka, a już aresztowanie w Steinfurth jakiegoś księdza, którego nazwisko raz brzmi Kotteler, drugi raz Hanthaler — nie wiadomo zaś, czy nazwiska te do jednej odnoszą się osoby — wystarczyło, aby wysnuć całą sieć spisku klerykalnego. Ani jeden też dziennik z tych, co podzielają obecną politykę gabinetu berlińskiego, gdziekolwiek one wychodzą, nie pominął przytoczenia imion Jakóba Clement, Ravaillac, Gérarda, a natomiast nie przypomniał sobie Alibauda, Fieschi, Orsiniego, Sefeloga i tylu innych, co godzili na życie monarchów lub naczelników rządów we Francyi, Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Rosyi, Ameryce. A jednak za obecnego pokolenia kilkadziesiąt zamachów i kilka morderstw tego rodzaju naliczyć można. Wszakże sam kanclerz niemiecki o mało nie padł w r. 1866 ofiarą z rąk mordercy.

Czy zbrodniczy zamach w Kissingen był dziełem szaleńca, czy też nienawiści politycznej lub religijnej, nie można go wiązać z żadnem stronnictwem, choćby nawet nie jeden człowiek lecz kilku było jego uczestnikami moralnymi. Smutną zaiste byłoby rzeczą, gdyby się sprawdziło, że jaki kapłan, wbrew nauce religii, której winien być tłumaczem i żywem świadectwem, zapomniał do tego stopnia o swojem powołaniu i swoich obowiązkach, iżby zbrodnią, którą kościół się brzydzi, chciał oddać mniemaną kościołowi przysługę przez śmierć jego zdeklarowanego wroga. Gdyby jednak i tak było, nic innego ztąd nie dałoby się wyciągnąć, jak że namiętności i nienawiści wojen domowych — bo w Niemczech toczy się bezkrwawa wojna, domowa dwóch instytucyj najwyższych w społeczeństwie, kościoła i państwa — zdolne są popchnąć do zbrodni, boskiemi i ludzkiemi prawami potępionych.

Sam akt zamachu bez względu na jakikolwiek stan i charakter jego sprawcy lub uczestników, mógłby tylko posłużyć za dowód wysokiego stopnia rozdrażnienia i aberacyi umysłowej, do jakiego zdolne są doprowadzić przewroty moralnego i politycznego ustroju społeczeństwa, którym Europa za naszych czasów podlega. Jakikolwiek się zaś okaże rezultat śledztwa karnego, nic on innego nie wykaże, jak zbrodnię jednego albo kilku ludzi. Świat ich potępi zarówno z sędzią, który wyda wyrok. Ale po za stroną karną tej sprawy leży oprócz moralnej, którą wyżej nacechowaliśmy, strona także polityczna. Strona ta zamachu na kanclerza niemieckiego przedstawia różne oblicza.

Przedewszystkiem zamach wydobył ks. Bismarka jeśli nie z zapomnienia, w jakie go pogrążyła choroba i długi pobyt zdala od ognisk spraw publicznych, to przynajmniej z wypoczynku, wśród którego zaczęto się oswajać z jego nieczynnością. Zdawało się, że machina rządowa w Niemczech idzie bez utykania, regularnie i że obyć się już może bez ciągłego nad nią czuwania jej *monteura*, że wystarczą jej Falki, Eulenburgi, Delbrüki, bez ciągłego udziału Bismarka. Nie mogło się też zdarzyć lepsze wejście napowrót Bismarka na scenę życia publicznego, jak zamach Kullmanna: morderca, ocalenie, owacye, mowy, pochodnie, serenady, wiwaty, słowem wszystko, czegoby tylko można sobie życzyć dla podniesienia efektu. Zamach Westerwella okazał się być niezgrabną farsą i tylko śmiech wywołał; zamach Kullmanna jako prawdziwie dramatyczny, pobudził całą publikę do zapału i rozrzewnienia, a przypadł tak w porę, jakby umyślnie zamówiony. Stanął więc Bismark znów na wysokości, a hołdy które odbiera, mogłyby nawet ująć wspaniałości tronu cesarza Wilhelma, która bledenie i niknie wobec apoteozy kanclerza. I zapał ten wzbudzony właśnie na ziemi bawarskiej, gdzie dotąd stawiano jeszcze czoło roszczeniom cesarstwa do wszechwładztwa, gdzie wyznawano jeszcze ideę separatyzmu i odrębności, gdzie mimo ministrów przyjaźnie dla Berlina usposobionych odzywała się zuchwale opozycya w obu izbach, a urzędowy katolicyzm pruski nie mógł znaleść przystępu. Czy pod wpływem zgrozy, jaką wywołał zamach w Kissingen, a oraz owacyi wyprawionej kanclerzowi, nie zmięknie upór i czy twardy kark bawarczyka nie uchyli głowy przed bożyszczem, czci powszechnej używającem? Kiedy kanclerz przyjechał, a przyjaciele i pochlebcy witali go okrzykami, inne głosy odzywały się na cześć króla Ludwika. Zrozumiał tę opozycyę Bismark i odpowiedział wiwatem, w którym osobę króla łączył z osobą Cesarza Wilhelma. Teraz nie było już okrzyków bawarskich, wszystkie były niemieckie, a nawet wyłącznie bismarkowskie. Bawarya podbita dopiero teraz w Kissingen, lubo już przed ośmią laty pokonaną została. A to wszystko jest następstwem zamachu.

Mowa kanclerza z balkonu jest arcydziełem zręczności politycznej. Umiał on w niej osobę swoją tak zespolić z ideą jedności i wielkości Niemiec, jakby on i całe państwo niemieckie były synonimami, bo zamach nie był przeciw osobie jego wymierzony, lecz przeciw idei, której on piastunem. Mowa ta świadczy o prawdzie naszego twierdzenia, że zamach posłużył Bismarkowi do zajęcia najwyższego w Niemczech stanowiska, wobec którego maleje osoba i tytuł cesarza Wilhelma.

Następstwa wypadku w Kissingen pod względem kościelno-politycznym, nie mogą być dla kościoła katolickiego i jego wyznawców, tudzież kapłanów pomyślne. Prześladowanie chrześcian za Nerona zwiększyło się, gdy ich obwiniono o podpalenie Rzymu. Miałożby być inaczej, gdy zanim jeszcze śledztwo sądowe rozpoczęło się z Kullmannem, już za zbrodnię tę zrobiono odpowiedzialnymi wszystkich katolików czyli ultramontanów? Mniejszy lub większy rozmiar tego prześladowania nie zmieni stosunków obustronnych między kościołem a państwem, bo te nie zawisły od stopnia łagodności lub surowości postanowień rządu, oraz sposobu stosowania ustaw majowych. Dotkliwszem i trudniejszem będzie położenie wiernych i ich pasterzy, ale pomimo tryumfu, jaki obchodzi Bismark, i który w mowie jego balkonowej w całej zarozumiałości był zwiastowany ludom niemieckim, sama istota rzeczy nie zmieni się. Przygotować się tylko trzeba na cięższe dolegliwości niż dotąd. Ale mniemamy, że nawet powiedzenie się zamachu nie byłoby odwróciło prześladowań, bo lubo Bismark jest najwyższym wyrazem polityki pruskiej, nie on jednak dał jej początek. Składały się na nią liberalizm i wolnomularstwo; one wyniosły Bismarka i to pod warunkiem, że będzie nie tylko ich tłumaczem, lecz oraz wykonawcą ich dążeń na polu kościelnem i narodowem.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Paryż 12 lipca.

Korespondent, choćby był skrzydlatym latawcem, zawsze będzie wyprzedzony przez telegramy, a właściwie mówiąc, dziś nie żądają od korespondentów, aby byli echem telegraficznych nowin, już trochę przestarzałych, ale raczej, aby będąc świadkami zaszłych zdarzeń:

„....różnego wątku spajając ogniwa,
Potrafili wybadać za rozsądku wodzą,
Jak się z przyczyny wspólnej różne skutki rodzą“.*)

Więc i ja starać się będę wywiązać się z tak trudnego obowiązku.

We środę przyszło do stanowczej walki. Była to prawdziwa bitwa, na której zwycięstwo przeważało się raz na tę, drugi raz na ową stronę. W końcu przeciwnicy ministeryum, przejęci strachem, ustąpili z pola bitwy. Jak dawniej Thiers straszył zgromadzenie podaniem dymisyi, tak dziś toż samo zgromadzenie, po wywrocie ministeryum, widząc przed sobą jeno próżnię, a za nią złowrogi szereg algebraicznych X, wolało zostać *in statu quo*. Kilkunastu deputowanych, co przed kwadransem wotowało przeciw, teraz złożywszy pychę z serca, dało głos swój za nim.

Mimo tego ministeryum przekonane, że nie jest w zupełnej z Izbą harmonii, *pro forma* złożyło teki w ręce prezydenta, wiedząc dobrze, iż on je zwróci natychmiast, i zaraz potem ukazało się orędzie marszałka Mac-Mahona, odczytane przez wice-prezesa Rady ministrów jenerała Cissey 9-go lipca. W niem marszałek bez ogródki powiada, że zgromadzenie powierzając mu siedmioletnie rządy i uprzedzając uchwałę ustaw konstytucyjnych, chciało tem samem związać niejako i swoje wszechwładztwo; narzuciło mu obowiązki, z których odpowiedzialny jest przed Francyą i nie godzi mu się od nich uwolnić. Nadało mu prawa, których użyje dla dobra kraju. Władza, w jaką go obleczono, ma oznaczone stałe trwanie. Okres jego nie może bydź skrócony i bronić jej będzie środkami, któremi go prawo uzbroiło. Ale dla uzupełnienia uchwały zgromadzenia z 20-go listopada, potrzeba jeszcze, aby przed rozejściem się władzę tę otoczyła zapowiedzianemi ustawami i dlatego wzywa izbę, w imieniu najważniejszych interesów kraju, i zaklina, aby bez odwłoki wzięła na uwagę to, co dłużej w zawieszeniu pozostać nie może, albowiem od niej zależy spokój i bezpieczeństwo tak skwapliwie pożądane od całego narodu. Ministrowie przedstawią komisyi konstytucyjnej główne punkta, których przedewszystkiem żąda prezydent.

Jakoż wczoraj pp. Cissey i Fourtou przed komisyą 30stu wypowiedzieli, jakie to są te punkta: 1° prawo rozwiązania izby, jak to już komisya w artykule 5-ym przyjęła, 2° prawo mianowania znacznej liczby członków Izby wyższej i 3° ażeby wotowanie odbywało się okręgami a nie na podstawie list wyborczych, głównie zaś, aby to wszystko uchwalonem było przed odroczeniem Izby, to jest przed 1-ym sierpnia.

Nic nie było zabawniejszego, jak widzieć p. Kazimierza Périer, gdy, po odczytaniu mesażu, wszedł na trybunę i dowodził, że propozycyą swoją uprzedził nawet mesaż prezydenta, z tą tylko drobną różnicą, o której nie wspomniał, że mu się zdawało, iż marszałek Mac-Mahon ogłosi Rzpltę, a w mesażu o niej wzmianki nie ma.

Środek prawy rozśmiał się, słysząc mówiącego p. Périer, a p. Batbie, prezes komisyi, oświadczył, iż raport jej jest gotowy i że w poniedziałek przedstawiony będzie.

Zrozumieć łatwo, jak różnym tłumaczeniom uległ mesaż prezydenta; jednym się zdawało, że owemi środkami, któremi prawo uzbroiło go do obrony swojej władzy, jest armia mu przychylna, powołując się na rozkaz dzienny po odbytej rewii; w tymże duchu oświadczył p. St. Genest w *Figaro* w artykule „*Enfin*“! swoje zadowolnienie.

Młody ten publicysta, gwałtowny i nie ważący swoich słów, wzbudził wielkie oburzenie w deputowanym Henryku Brisson, że ten wniósł interpelacyę z żądaniem, aby St. Genest przed trybunał zgromadzenia został stawiony. Zapewne dla rozrywki swoich kolegów czytał od początku do końca cały ten artykuł, rozwlekle, dodając komentarze. Znudziło to wszystkich i żądanie nagłości p. Brisson znaczną większością głosów odrzucone zostało. Wszakże *Figaro* został zawieszony na dwa tygodnie, równie jak *l'Union* przed kilką dniami.

Wśród wielu innych opinij najbardziej zastanawia organ Thiersa *le Bien public*, który nie rozumie, co upoważnia marszałka Mac-Mahona do wyrażania się w ten sposób przed zgromadzeniem.

Wniosek p. Ludwika Wołowskiego wywołał wczoraj długie dyskusye i nie został rozstrzygnięty, ale do przyszłego posiedzenia odroczony; nie ma pewności, czy Izba da za wygranę ministrowi skarbu, czy też deputowanemu Wołowskiemu?

Wieść od wczoraj obiegająca, jakoby w skutek policyjnych poszukiwań działań i aktów komitetu odwołania się do ludu, ministeryum miało zamiar żądania powołania do odpowiedzialności Rouhera, jest bezzasadną.

Jeszcze raz niech mi pozwolą czytelnicy mówić o przewielebnym biskupie Perraud; ale też dawna piosnka polska powiada:

Kto ma takich przyjaciół, że ich los nie zmienia.
Niech to wyżej nad wszystkie bogactwa ocenia.

Na dni kilka przed odjazdem swoim złożył biskup Perraud jeszcze na ręce przełożonego misyi polskiej w Paryżu X. Aleksandra Jełowickiego na rzecz kapłanów unickich schronionych do Galicyi 1000 franków. Odjechał 8go dla objęcia Stolicy biskupiej, a jakiego doznał przyjęcia od granic swej dyecezyi, opowiedział nam naoczny świadek, który ukryty w trzecim czy czwartym wagonie, dopiero w Nevers dojrzany przez biskupa, najserdeczniej powitany został temi słowy: „Jakżem szczęśliwy, że w dniu tak uroczystym będzie choć jeden Polak świadkiem mej radości“. Od Nevers nie idzie już pociąg pospieszny ale zwyczajny, zatrzymujący się na każdej stacyi Wiedział biskup dobrze, iż wedle zwyczaju z dawna przyjętego we Francyi, na przyjęcie w Stolicy biskupiej pasterza, wychodzą władze cywilne, wojskowe, sądowe, municypalne i duchowne; ale tego nie przewidział, że na każdej stacyi tłumy ludu z muzyką, pod przywództwem tychże władz, witać go będą. Biskup nie wprost udał się do Autun, ale odwiedził Paray le Monial, gdzie jest obraz cudowny Chrystusa, i stamtąd wprost przez Moulins przybył do Autun. Po drodze na stacyach kolei przyjmowali go uroczyście, a w jednem miejscu obok okrzyków: *Vive Mgr l'Eveque* ozwały się głosy: *Vive l'ami des Polonais!* Na kwadrans od miasta leży klasztor żeński. Tam się udał na chwilę, aby się przebrać w suknie pontyfikalne i stamtąd pod baldachimem wrócił na dworzec kolei. Zaledwie pociąg się ukazał, zaczęto bić z dział. Dzwony uderzyły we wszystkich kościołach. Muzyki straży ogniowych przeprowadzały po skończonem powitaniu przez wszystkie władze dostojnego pasterza jak z Autun, tak i z poblizkich miast aż do pałacu biskupiego. Tłumy ludu zajmowały blisko pół mili, a wszystkie domy ubrane w chorągwie i kobierce zawieszone na oknach.

Z pałacu biskupiego do katedry towarzyszyło mu całe duchowieństwo, małe seminaryum i wszystkie zakonne instytucye. Wieczorem miasto było rzęsiście oświetlone. Z tym przedmiotem łączy się drobny jeden szczegół, ale mający swoje znaczenie.

Przed laty przeszło 30tu kilku prawdziwie pobożnych czcicieli Panny Maryi, którą za królowę Polski, Litwy i ziem ruskich, uznali ich przodkowie wierni tradycyom konfederatów barskich, co to zamiast fałszywych tytułów jenerałów, pułkowników, majorów itd., dla świeżej i wątpliwej formacyi nie wstydzili się pod nazwiskiem swojem kłaść raczej: *Polonus, defensor Mariae*; przedrukowali byli zbiór modlitw do Najświętszej Panny na kilka tysięcy egzemplarzy i takowe w przeciągu niespełna 6ciu miesięcy bezpłatnie rozdali pielgrzymstwu polskiemu; ale to były inne czasy; dzisiaj teorye Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy, więcej zajmują umysły młodzieży naszej, niż zastanawianie się nad tajemnicami wiary świętej — mimo to ponawiają dawny swój zamiar, a po pośpiechu, z jakim te egzemplarze się rozejdą sądzić będą, czy wiara i ojczyzna w polskich sercach nie wygasła. Kilkaset egzemplarzy posłanych będzie biskupowi Augustodiańskiemu, aby każdemu Polakowi, jakiego spotka, ofiarował egzemplarz tych modlitw na pamiątkę.

Janusz Woronicz urodzony w Radziwiłłowie, siostrzeniec Arcybiskupa Jana Woronicza, nauki odbył w Krzemieńcu, służył 1831 r. jako prosty żołnierz w artyleryi. Dom ks. Czartoryskich tem odznaczający się od wielu innych, że wiernym swym przyjaciołom i sługom zawsze dożywotnie przeznacza pensye na utrzymanie. I na emigracyi zachował ten piękny i staropolski obyczaj; nie mała też suma obarcza z tego tytułu i budżet roczny księcia Władysława. Zmarły Woronicz należał do tej liczby dożywotników; pensya, jaką pobierał była jedynym funduszem na utrzymanie jego aż do ostatniej chwili. Pogrzeb odbył się kosztem księcia Władysława.

*) Adam Mickiewicz do Joachima Lelewela.

Naczelny dyrektor poczt mianował: oficyała pocztowego Adolfa **Wyżykowskiego**, naczelnikiem urzędu pocztowego na dworcu kolei w Brodach; oficyałami pocztowymi: dotychczasowych asystentów Adama **Dwornikiewicza** i Franciszka **Skowrońskiego** do Lwowa, Edwarda **Tarnawieckiego** do Złoczowa i Gustawa **Denksteina** do Tarnopola; asystentami pocztowymi: ekspedytora Franciszka **Gilnreinera** do Tarnopola i sierżanta rachunkowego Abrahama **Rotha** do Brodów; praktykantem pocztowym ekspedytora Wiktora **Staszyńskiego** i udzielił adjutum, mu podobnie jak praktykantowi Władysławowi **Sidorowiczowi**; nakoniec przeniósł: oficyała Adolfa **Baumgartena** z Brodów do Lwowa, asystentów pocztowych Józefa **Jurkiewicza** ze Złoczowa do Kołomyi i Józefa **Wihnanka** ze Lwowa do Stanisławowa.

Wiedeń 15 lipca. Pobytowi cesarza Wilhelma w Ischl usiłują nadać niektóre dzienniki wiedeńskie większe znaczenie z powodu zamachu na Bismarka; przypuszczają bowiem, że pod wpływem tego wypadku odwiedziny te przywiodą do skutku porozumienie, co do wspólnego działania w obronie przeciw niebezpieczeństwu, jakie może zagrażać monarchom, kiedy spotkało kanclerza niemieckiego. Rozumie się, są to wszystko pobożne życzenia rozżarzenia w Austryi walki przeciw kościołowi, którym towarzyszy niewypowiedziana radość z uratowania Bismarka, a szczególniej z manifestacyi na korzyść jedności niemieckiej, jaką nieudany zamach wywołał.

Cesarz Wilhelm przybył do Ischl 14 b. m. we wtorek. Spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpiło w Strobl, dokąd monarcha austryacki wyjechał na spotkanie swego gościa w towarzystwie adjutanta jenerała dywizyi Mondla. Zaledwie powóz cesarza Wilhelma zbliżył się do stacyi, wyszedł cesarz Franciszek i obaj monarchowie uściskali się kilkakrotnie. Cesarz austryacki miał na sobie mundur pułku pruskiego grenadierów gwardyi, którego jest szefem i wstęgę orderu Orła Czarnego, cesarz Niemiecki miał mundur austryackiego pułku piechoty.

W Ischl oczekiwała publiczność przybycia obu monarchów, którzy w zakrytym powozie stanęli przed hotelem Elżbiety, gdzie przygotowano wspaniałe mieszkanie dla dostojnego gościa. W hotelu powitał cesarza Wilhelma arcyksiążę Rudolf w towarzystwie ks. Hohenlohe, jenerała Latour swego nauczyciela i kilku innych wyższych figur. W kilka minut po przybyciu udali się monarchowie do willi cesarskiej na obiad. Cesarzowa powitała gościa w przedsionku. Przy obiedzie cesarz Niemiecki zajął pierwsze miejsce, mając po prawej cesarza Austryackiego, a po lewej Cesarzową i arcyksięcia Rudolfa.

Około 6 cesarz Franciszek udał się ponownie do hotelu Elżbiety i zabrał swego gościa na spacer do jeziora Hallstädtersee. W rozrywce tej wzięła również udział cesarzowa Elżbieta. Arcy-

---

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

W góry! na wieś! do zagranicznych a w ostatnim razie krajowych zdrojowisk ucieka kto może, a pod tę porę miasto przypomina owe Hadesu ogrody, po których przechadzają się cienie tylko. I rzeczywiście, nikt co należy do żyjącego czyli bawiącego się świata niezostaje w tych miesiącach w mieście. Gentleman angielski, który z arystokracyi wszystkich krajów najmniej zwykł zważać na modę i na to co wypada według względów światowych, miałby sobie za największe ubliżenie godności, za rzecz niezgodną z swem stanowiskiem, gdyby był zmuszony okolicznościami pozostać po odbytych kursach w Hyde Parku jeszcze w City londyńskiem. Od tej migracyi letniej nie jest wolną żadna ze stolic europejskich. Opowiadano nam, że w Warszawie na 300,000 mieszkańców, 100,000 ludności opuszcza miasto w lecie.

Niewiemy, jak wysoki procent mieszkańców ubywa w lecie z Krakowa, ale to pewna, że im krótsze bywa lato, tem gorączka wyjazdu gwałtowniejsza.

Zdawałoby się przeto, że w tej porze skoncentrować jeszcze publiczność krakowską, powołać ją do skromnej ofiary na cele miłosierdzia, jest śmiałym zamiarem. Lecz są dzieła w tak szlachetnym podjęte celu, są zwłaszcza osoby z taką dobrą wolą, że im się wszystko powodzi Znane przysłowie o Salomonie, który z próżnego niezdołał nalać, doznało częściowo zaprzeczenia, bo lubo z próżnego i pustego Krakowa nienapłynęła liczna publiczność do ogrodu strzeleckiego na koncert w dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod szpital dla dzieci, ale jakoś taca zapełniła się nadspodziewanie.

Należało się też publiczności krakowskiej złożyć w tym dniu, choćby skromną ofiarę na rzecz nowego zakładu miłosierdzia, którego założenie uroczystym religijnym obrzędem obchodzono z rana. Wszystkie grube czapki miasta naszego (przepraszamy za tłomaczenie wyrażenia francuskiego) zgromadziły się w tym dniu na nabożeństwie w kościele Św. Łazarza lśniącym od czystości, jak zresztą cały zakład pozostający pod opieką Sióstr Miłosierdzia. Poświęcenie kamienia węgielnego, pod którym na wieczną pamięć zamurowano akt fundacyjny z podpisami, co kiedyś odkryją może potomności nieznane lub zapomniane imiona obecnych, było jedyną uroczystością, jedynym wypadkiem ubiegłego tygodnia.

Przybędzie nam przeto niebawem jedna instytucya miłosierdzia więcej. Dla dzieci, a zatem dla przyszłości zaprzeczyć się nieda, że robi Kraków wiele. Szkoły początkowe z każdym rokiem mnożą się, a napływ do nich niezmierny. W ochronkach znachodzą przytułek, naukę, pożywienie dzieci najbiedniejszych. Przekupka, co na cały dzień idzie sprzedawać za straganem, odprowadza dzieci do ochronki i już o nie troszczyć się niepotrzebuje. Stadło wyrobników nieznachodzi w obowiązkach rodzicielskich przeszkody dla dziennego zarobku. Dobrodziejstwo to jednak niezaradzało w razie choroby, kalectwa lub niedołęstwa dzieci. Dość obejść które z naszych przedmieść, aby się przekonać o przerażająco wysokim procencie tych właśnie niedostatków fizycznych. Dzieci z krzywemi nogami, z wyższą łopatką przeradzającą się w garb skutkiem zaniedbania, skrofulicznych, chorujących na oczy, głuchoniemych, suchotniczych spotyka się co krok. Prawda, że warunki naszego proletaryatu, mieszkania wilgotne i cuchnące, w których trzy do czterech rodzin mieszka społem w jednej izdebce, strawa niezdrowa i nędzna, brak dozoru nad dziećmi igrającemi po gościńcach, które się kułakują, popychają, kamieniami obrzucają, przyczynia się wielce do tego upadku zdrowia, do częstych kalectw. Cóż się z temi ułomnemi i chorowitemi dziećmi dzieje najczęściej? bez praw Likurga skazane one z góry na wygubienie. Zdarzało nam się nieraz słyszeć z ust rodziców ubogich „że Pan Bóg zlituje się nad tem biedactwem“ — lub skargę: „że niechce Bóg wziąść tej kaleki do swej chwały, a jakąż ona sobie da radę w życiu niezdolna zapracować.“

Tymczasem kalectwo u dziecka daje się wyleczyć, lecz o kosztownej kuracyi ani myśleć ubogim rodzicom. Obok szpitala dla dzieci, który ma zaradzić niedostatkom ciała, zdałaby się jeszcze w mieście naszym instytucya dla chorób moralnych, dom poprawy da niedorostków. Wykazy policyjne codzień podawane w dziennikach przypominają ustawicznie tę żywotną sprawę, ileż to bowiem razy czytamy, że schwycono 12 lub 14 letniego chłopca, znanego już złodzieja, znaleziono u niego zbiór chustek, kluczyków ściągniętych najczęściej w kościele lub w tłumie. Lecz dom poprawy dla niedorostków nie należy wyłącznie do zakresu filantropii lub miłosierdzia prywatnego, to instytucya publiczna, zakład niezbędny, uzupełniający szereg domów karnych i więzień.

Podobno wyczerpnęliśmy już cały zasób tygodniowych uroczystości naszego miasta, mówiąc o poświęceniu szpitala dla dzieci. Pozostaje tylko jeszcze kometa i nowe samobójstwa.

Lecz jeden jak i drugi przedmiot sprowadziłby nas na temat smutnych i groźnych przewidzeń, przerażających omenów, lub też co gorsza, kazałby nam bezskuteczne rozwodzić skargi na straszliwą zarazę dobrowolnej śmierci, której zaradzić trudno, bo ona nie przyczyną, ale skutkiem złego, ostatnim rezultatem uszczęśliwiających i postępowych teoryj i praktyk materyalizmu.

Wolimy przeto niezasmucać czytelnika często powtarzanemi morałami, a raczej ku jego rozweseleniu potrącić o spis grzechów językowych dziennikarstwa naszego, jaki świeżo ogłosił Dr Skobel. Z szanownym profesorem nie chcemy wcale wdawać się w polemikę, owszem z góry uderzamy się w piersi, powtarzając ze skruchą: nasza wina, nasza wina, nasza bardzo wielka wina! Dziennikarstwo przyczynia się do skażenia język — to pewnik przyjęty i dowiedziony we wszystkich krajach i językach. A jednak uznawszy winę, nieobiecujemy wcale poprawy. Inaczej być nie może: język dziennikarski musi posługiwać się wyrażeniami bez względu na ich narodowy źródłosłów, gdy te słowa na razie nie dają się zastąpić rodzinnemi. Niech szanowny profesor zechce zajrzeć do dzienników niemieckich, to pewna, że purystów i gramatyków w Niemczech nie brak, a jednak makoronizm gazet niemieckich przechodzi o wiele makoronizm pism polskich. Zresztą, jest to zbyt ciasne pojęcie czystości języka, gdy się go bierze tylko pod względem samych wyrażeń a nie składni i ducha. A właśnie dziennikarz purysta musiałby popaść w ten drugi zdaniem naszem dużo cięższy grzech używania obcych form gramatycznych, gdyby swój kałamarz zamienił na kuźnię nowych słów polskich, składanych na wzór niemiecki, lub żywcem przetłomaczonych. Nowe słowa może tworzyć w chwili natchnienia poeta, lub uczony badacz starający się ułożyć polską terminologię dla naukowych pojęć. A jednak i te nabytki z poezyi lub z katedry profesorskiej nie łatwo przechodzą w usta ludu, bo niezawsze są zgodne z duchem języka. Dziennikarz, gdyby sobie pozwolił tworzenia dowolnie wyrażeń, brałby na siebie zbyt wielką odpowiedzialność. Niech nas Pan Bóg zachowa, abyśmy mieli tyle fabryk nowych słów, tyle szkół gramatycznych, ile mamy dzienników. Byłaby to istna wieża Babel.

Gdybyśmy nawet uznając nasz błąd, chcieli z

książę Rudolf tymczasem wyjechał naprzeciwko swej siostry księżniczki Gizelli bawarskiej, która tegoż dnia wieczorem przybyła do Ischl w towarzystwie dwóch dam dworskich.

Po przejażdżce po jeziorze i krótkim odpoczynku przy młynie Gosau, gdzie była zastawiona przekąska, powrócono do Ischl; a cała ludność tej miejscowości i goście kąpielowi witali wracających okrzykami; muzyka wojskowa wykonywała różne muzyczne utwory.

Odjazd cesarza Niemieckiego nastąpi w dniu dzisiejszym po obiedzie, w którym weźmie także udział księżniczka Gizella.

— Dziś rozpoczęły się narady komisyi przez ministra skarbu zwołanej, a mającej na celu ułożyć sposób postępowania przy szacowaniu dóbr do regulacyi podatku gruntowego. Do komisyi zostali powołani doświadczeni gospodarze i wielcy właściciele ze wszystkich krajów koronnych, między innymi baron Apfaltern, Karol Krzeczunowicz, major baron Anioł Pichioni. Prócz tego weźmie udział w komisyi wielu wyższych urzędników skarbowych, referenci krajowi, inspektorowie szacunkowi. Minister skarbu zagaił narady, dziękując przedewszystkiem członkom komisyi, niebędącym urzędnikami, za ich udział w naradach; następnie podał za myśl przewodnią rządu dojść za pomocą narady wspólnej do znalezienia najlepszych środków szacowania. Minister wezwał w końcu członków komisyi, aby swe zdanie o projekcie rządowym wyrażali swobodnie i bez żadnych względów, rząd albowiem przedsięwziął wszelkie opinie z największą staranuością brać na uwagę. Następnie minister oddał przewodnictwo radzcy ministeryalnemu Elsnerowi; poczem zebranie przystąpiło do szczegółowego rozbioru projektu rządowego, składającego się z 26 paragrafów. Dyskusya trwała cztery godziny nad pierwszemi ośmioma paragrafami projektu.

— Konferencya sanitarna wczoraj krótkie odbyła posiedzenie, zgodzono się bowiem dać czas świeżo przybyłym reprezentantom Francyi i Turcyi do rozpatrzenia się w dotychczasowych czynnościach i wyrażenia swego zdania o powziętych uchwałach. Ostrożność nie była zbyteczną, gdyż nowo przybyli złożyli oświadczenie, iż nie podzielają zdania wyrażonego przez konferencyę, aby kwarantanny lądowe były zbyteczne i nie tamowały szerzenia się cholery. Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi była traktowaną sprawa kwarantan morskich. Zebranie podzieliło się na dwie grupy. Delegowany portugalski Dr Martius kładł wielki nacisk na potrzebę kwarantan morskich, a do zdania jego przystąpili delegaci Francyi, Grecyi, Serbii i Turcyi; przeciwnie delegowani innych krajów przystąpili do wniosków komisyi, że kwarantanny nie są w stanie powstrzymać szerzenia się cholery i bronili praktyczności systemu ścisłej rewizyi statków, przybywających z miejscowości cholerą dotkniętych. Zdanie to wyrażali najznakomitsi badacze cholery, jak Hirsch i Pettenkofer z Niemiec oraz Dr Sigmunt z Wiednia. Konfrencya sanitarna nie powzięła jeszcze żadnej uchwały i jutro dopiero przystąpi do głosowania nad tą kwestyą, będącą najbardziej zasadniczą ze wszystkich, nad jakiemi międzynarodowe zebranie wiedeńskie ma obradować.

— Zaprzeczają obecnie ze strony pół urzędowej, aby rząd węgierski miał zamiar rozpuścić izbę przed ukończeniem obrad nad ustawą wyborczą. Tymczasem izba poselska prowadzi dalej ogólną dyskusyę nad sprawą połączenia kolei węgierskich z rumuńskiemi. Jakkolwiek wszyscy przewidują, że pomimo silnej opozycyi projekt rządowy przejdzie, to przecież nawet z prawicy podnoszą się ostre zaczepki przeciw projektowi. W obronie wniosków stanął minister skarbu Ghyczy, dowodząc, że konwencya z Rumunią zawarta nie może być odrzuconą, bez obrócenia przeciwko sobie opinii publicznej europejskiej. Węgry, po zawarciu trzech zagranicznych pożyczek, nie mogą liczyć na nowy kredyt i dlatego należało przyjąć kierunek, który pozwalał na połączenie kolei obu sąsiednich państw bez potrzeby uciekania się do gwarancyi. Połączenie zaś z Rumunią nie narazi wcale produkcyi Węgier, a bardzo jest pożądanym związek bezpośredni z sąsiedniem mocarstwem. Że Rumunia otworzy współcześnie swoją linię z ukończeniem budowy części węgierskiej, na to mu służy za rękojmię własny interes tego państwa i niewątpliwa honorowość z jaką Rumunia postępowała zawsze w sprawach budowy swych kolei, pomimo bardzo trudnego położenia.

— Podajemy trzecią i ostatnią z sankcyonowanych ustaw wyznaniowych. Wiadomo bowiem, że czwarta po uskutecznionych poprawkach w Izbie niższéj pozostała tylko w projekcie. Oto pomieniona trzecia ustawa:

Ustawa z dnia 20 maja 1874,

o uznawaniu prawnem społeczności religijnych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa postanowiłem i stanowię co następuje:

§ 1. Zwolennicy wyznania religijnego, prawnie dotychczas nie uznanego, mogą być uznani za społeczność religijną pod następującemi warunkami:

1) Że w zasadach ich religii, ich nabożeństwie, ich organizacyi, jakoteż w przybranéj nazwie nie masz nic przeciwnego ustawie lub gorszącego;

2) że przynajmniéj jedna gmina religijna będzie niewątpliwie mogła według przepisów niniejszéj ustawy urządzić się i istnieć.

§ 2. Gdy będzie zadość uczynione wymogom § 1go orzecze minister uznanie społeczności.

W skutek takiego uznania społeczność religijna wejdzie w używanie wszystkich tych praw, które według ustaw państwa służą społecznościom kościelnym i religijnym prawnie uznanym.

§ 3. Warunki przynależności i sposób przystąpienia do uznanéj społeczności religijnéj, będą określone w organizacyi tejże społeczności.

§ 4. Na utworzenie gmin religijnych i okręgów, obejmujących kilka gmin religijnych, tudzież na zmiany w rozgraniczaniu gmin lub okręgów istniejących, potrzebnem jest pozwolenie rządowe.

§ 5. Aby uzyskać pozwolenie rządowe na utworzenie gminy religijnéj (§ 4), udowodnić należy, że gmina ma lub może w sposobie prawnie pozwolonym zebrać dostateczne fundusze na urządzenie zakładów służby bożéj, na utrzymanie zwyczajnego dusz pasterza i w celu ubezpieczenia stałego udzielania nauki religii.

Przed uzyskaniem pozwolenia ukonstytuowanie gminy religijnéj nastąpić nie może.

§ 6. Jeżeli wewnętrzne urządzenie gmin religijnych nie jest już określone w ogólnéj organizacyi ich społeczności religijnéj, będzie uporządkowane podług statutów, mających obejmować następujące szczegóły:

1) Oznaczenie granic miejscowych obrębu gminnego;

2) sposób ustanawiania zwierzchności, jéj zakres działania i odpowiedzialność;

3) sposób ustanawiania stałego dusz pasterza i innych urzędników kościelnych, ich prawa i obowiązki;

4) prawa i obowiązki członków gminy pod względem zarządu gminnego a w szczególności postanowienia we względzie istniejących praw wyborczych;

5) sposób wykładu nauki religii, kierowania tym wykładem i bezpośredniego nad nim nadzoru;

6) sposób zbierania funduszów na potrzeby ekonomiczne gminy;

7) postępowanie w przypadku zmiany statutu.

Statuty takie winny być dołączone do podań o pozwolenie władzy państwa na założenie gmin religijnych (§§ 4 i 5) i ulegają zatwierdzeniu ministra wyznań.

§ 7. Jeżeli w skład gminy religijnéj wejść mają osoby, które dotąd do tejże społeczności religijnéj nie należały, natenczas osoby te, uzyskawszy na to pozwolenie (§§ 4 i 5), oświadczyć winny przed władzą administracyjną, że do gminy przystępują a władza zawiadomi o tem przełożonego lub dusz pasterza tego kościoła lub téj społeczności religijnéj, do której poprzednio należały.

Oświadczenie to pociąga za sobą te same skutki prawne, co i deklaracya wystąpienia, określona w artykule 6 ustawy z d. 25 maja 1868 Dz. u. p. Nr 49.

§ 8. Członkami gminy religijnéj, podług przepisów urządzonéj, są wszyscy, do téj saméj społeczności religijnéj należący i w obrębie tejże gminy mieszkający.

Członkowie społeczności religijnéj, nie mieszkający w obrębie gminy religijnéj, będą uważani za członków ościennej gminy tegoż wyznania.

Zwierzchność gminy (§ 9) winna mieć staranie, aby co do członków tejże była ewidencya.

§ 9. Na członków zwierzchności gminy religijnej mogą być powoływani tylko członkowie gminy, będący poddanymi austryackimi i używający w zupełności praw obywatelskich.

O ustanowieniu zwierzchności należy zawiadomić władzę krajową.

Ustanowienie zwierzchności, mającej rozciągać swoją działalność na więcej niż jednę gminę religijną, ulega potwierdzeniu ministra wyznań.

§ 10. Pasterzem duchownym gminy religijnej może być mianowany tylko obywatel austryacki, wolny od wszelkiego zarzutu pod względem moralnym i obywatelskim i mogący udowodnić swoje ogólne wykształcenie przynajmniej świadectwem z ukończonych nauk gimnazyalnych.

§ 11. Uprawnieni do nadawania posad dusz pasterzy, są obowiązani donieść za każdym razem władzy krajowej kogo wybrali.

Władza krajowa ma prawo przesłać uprawnionym do wyboru swe zarzuty, przytaczając tychże powody (10).

Jeżeli w ciągu dni 30 od zawiadomienia władza krajowa nieuczyni żadnego zarzutu, natenczas nie zachodzi przeszkoda do nadania posady dusz pasterzowi, o którego chodzi.

Pzeciwko zarzutowi, który władza krajowa uczyni, można odwołać się do ministra wyznań.

Jeżeli odwołanie się nieodniesie skutku, nie wolno pasterza duchownego wprowadzić w urzędowanie.

Nadanie posady duchownym, mającym rozciągać działalność na więcéj niż jednę gminę religijną, ulega potwierdzeniu ministra wyznań.

§ 12. Jeżeli duchowny został uznany za winnego czynów zbrodniczych, lub takich czynów karygodnych, które pochodzą z chciwości, uwłaczają moralności lub dają publiczne zgorszenie, albo, jeżeli kapłan utraci obywatelstwo austryackie, rząd domagać się ma, iżby go od urzędu usunięto.

Jeżeli pasterz duchowny takiego dopuścił się postępowania, że pozostawienie go nadal w urzędzie zagrażałoby porządkowi publicznemu, może rząd domagać się, aby go usunięto od sprawowania urzędu.

Jeżeli rząd domaga się, aby duchownego usunięto, a ci, do których to należy, nie uczynią tego w stosownym przeciągu czasu, urząd ów duchowny uważany będzie w zakresie państwa za opróżniony i rząd winien postarać się, aby czynności, na mocy ustaw państwa zwyczajnemu dusz pasterzowi poruczone, sprawowała inna, od rządu ustanowiona osoba, dopóty, dopóki ów urząd duchowny nie będzie obsadzony na nowo, w sposób z ustawami państwa zgodny.

W podobny sposób można postąpić, gdy zwyczajny dusz pasterz nie sprawuje rzeczonych czynności z jakiejkolwiek innéj przyczyny.

§ 13. Jeżeli kilka gmin religijnych lub kilku ich przedstawicieli, chcą się połączyć, celem podejmowania spólnie czynności trwałéj lub przemijającéj, mianowicie zaś celem orzekania o sprawach spólnych, a to nie jest przewidziane w ogólnéj organizacyi ich społeczności religijnéj, połączenie się takie ulega w każdym z osobna przypadku potwierdzeniu ministra wyznań.

§ 14. Do ściągania rozkładów, za zezwoleniem państwa rozpisanych, tudzież do ściągania dochodów i płac dla duchownych, władza państwa udzieli pomocy.

§ 15. Zarząd wyznaniowy rządowy powinien czuwać nad tem, ażeby uznane społeczności religijne, ich gminy i wykonawcy nie przekraczali swego zakresu działania i ażeby byli powolni tak przepisom niniejszéj ustawy jak i poleceniom władz rządowych, na podstawie tejże wydanym, tudzież wszelkiemu ich żądaniu, na tejże ustawie opartemu. W tym celu władze mogą nakładać kary pieniężne, w wysokości zastosowanéj do majątku i używać wszelkich innych prawnie dozwolonych środków przymusowych.

§ 16. Ustawa niniejsza wejdzie w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

§ 17. Wykonanie ustawy niniejszéj porucza się ministrowi wyznań i oświecenia, tudzież ministrowi spraw wewnętrznych.

Buda-Peszt d. 20 maja 1874.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. *Lasser* w. r. *Stremayr* w. r.

Królestwo Polskie.

Z pism warszawskich wyjmujemy szczegóły dotyczące zarządu kościoła rzymsko-katolickiego w Rosyi.

W całem państwie Rosyjskiem jest dyecezyj rzymsko-katolickich 12, z których w Cesarstwie 5, w Królestwie 7. Dyecezye te są pod zarządem duchownym w Cesarstwie: 1) arcybiskupa ks. Antoniego Fijałkowskiego, archidyecezya mohylowska; 2) prałata X. Piotra Żylińskiego, dyecezya wileńska; 3) biskupa X. Mateusza Kazimierza Wołonczewskiego, dyecezya telszewska; 4) biskupa sufragana Ludwika Brynka, dyecezya łucko-żytomierska; 5) biskupa Franciszka Zatmana, dyecezya teraspolska. W Królestwie Polskiem: 1) prałata kustosza metropolii warszawskiej X. Stanisława Zwolińskiego, archidyecezya warszawska; 2) kanonika katedralnego X. Floryana Kosińskiego, dyecezya kaliska; 3) biskupa dyecezyalnego X. Walentego Baranowskiego, dyecezya lubelska; 4) biskupa X. Józefa Michała Juszyńskiego, dyecezya sandomierska; 5) biskupa sufragana X. Tomasza Kulińskiego, dyecezya kielecka; 6) prałata X. Wincentego Orzeszkowskiego, dyecezya płocka; 7) biskupa Piotra Wierzkowskiego, dyecezya augustowska. Kolegium rzymsko-katolickie w Petersburgu składa się: z prezydującego, arcybiskupa mohylowskiego X. Antoniego Fijałkowskiego; z członków: doktora teologii św. i prawa kanonicznego, rektora akademii duchownej rzymsko katolickiej, X. Dominika Stacewicza, i magistra teologii św. prałata X. Dominika Moszczyńskiego; z asesorów do 3-letetniego zasiadania w kolegium delegowanych, którzy są jak następuje: 1) z archidyecyi mohylowskiej Dr teologii św. prałat X. Adolf Bagieński; 2) z dyecezyi wileńskiej Dr teologii św. prałat X. Szymon Kozłowski; 3) z telszewskiej magister teologii św. prałat X. Otto Poniewski; 4) z dyecezyi żytomierskiej prałat X. Maksymilian Roszkowski: 5) z archidyecezyi warszawskiej kanonik honorowy, proboszcz parafii śgo Jędrzeja w Warszawie X. Jan Leski; 6) z dyecezyi kieleckiej administrator probostwa Strożyska X. Henryk Jasiński; 7) z dyecezyi kaliskiej administrator probostwa Czastary X. Aloizy Amman; 8) z dyecezyi lubelskiej notaryusz apostolski, kanonik katedralny, proboszcz parafii Rudno X. Julian Sobolewski; 9) z dyecezyi sandomierskiej, administrator parafii Oleksów, kanonik katedralny X. Roman Jastrzębiowski; 10) z dyecezyi Augustowskiej prałat katedry sejneńskiej, administrator probostwa Słowik X. Franciszek Andrzejewski; 11) z dyecezyi płockiej kanonik honorowy warszawski, rejent konsystorza płockiego, proboszcz parafii Myszyniec X. Julian Grabowski. Prokuratorem kolegium jest Włodzimierz Krumbmiller, a sekretarzem Piotr Leonidas Bułanow.

Hiszpania.

Korespondent turyński dziennika *Gazzetta d'Italia* miał audiencyę u księcia Aosty, niegdyś Amadeusza I króla Hiszpańskiego, aby „zasięgnąć wyjaśnień dozwalających mu rzucić pogląd na przyszłość Hiszpanii“. Książę przyjął uprzejmie tę propozycyę, tak że korespondent jest w możności dać dziennikowi florenckiemu następujące sprawozdanie z rozmowy swej z ex-królem hiszpańskim:

„Jakież mam panu dać wyjaśnienie?“ rzekł książę, „kiedy sam pod tym względem jestem w ciemności. Przez dwa lata, w ciągu których miałem zaszczyt, jeżeli nie szczęście, rządzić tym krajem, mogłem pojąć, że słaba większość kortezów, która mnie królem wybrała, nie zdoła oprzeć się naciskowi stronnictw nieprzyjacielskich. Mówię o stronnictwach, niechciej pan tego fałszywie tłómaczyć. Stronnictwa są i we Włoszech, ale tu jest przedewszystkiem cel wspólny. Celem tym jest jedność ojczyzny, i pozwól mi pan powiedzieć, uległość dla mego dostojnego ojca. Mamy tutaj jeden ołtarz, jeden obrządek, który nas stawia w harmonii i nie dozwala, aby walki o własne argumenta stronnictw przeradzały się w spór bratobójczy.

Całkiem inaczej ma się rzecz z stronnictwami hiszpańskiemi.

Zorilla wystarczał za stronnictwo. Zorilla był zarazem człowiekiem, który się sam w sobie kochał i miał interesa, którym chciał zadosyćuczynić. Prim posiadał może rycerskość, znałem jego ambicyę, lecz znałem i wysoki umysł jego. Kula która zabiła Prima, zraniła mi serce. Kogóż więcej miałem za sobą? Serranę, zazdroszczącego dyktatury, która mu się z rąk wysunęła. Sagasta drżał na myśl, że król idei jego nie przyjmie. Byłem jakby na cierniach.

Wierz mi Pan, że się ani na chwilę nie łudziłem podczas festynów, jakie na cześć moją w podróży mej po północnej Hiszpanii wyprawiano. Wiedziałem, że północ nie jest zadowoloną. Wtedy wina tego niezadowolenia ciążyła na Francyi. Zauważyłem z przyjemnością, że Broglie położył koniec kokietowaniu Francyi z Karlistami, lecz to nie wyszło mi na pożytek. Widzisz pan, że ze stronnictw rządowych niebawem doszedłem do Karlistów. Usiłowałem z całej mocy przeszkodzić, aby Karliści nie wystąpili orężnie. Chciano stronnictwa lojalnego. Lecz urojenia szefów stronnictw, o których panu mówiłem, doprowadziły rzeczy do tego stopnia, że będąc w położeniu Karlistów, byłbym sam walkę lojalną porzucił i przebił się do lasów. Tak się stało. Nie przestraszyło mnie to. Przestraszyła mnie słynna kłótliwość rozgłośnych zbawców Hiszpanii, groźba jenerałów, którzy do każdego dekretu, do każdej dyskusyi dołączali komentarz i zagrażali „pronunciamientem“. Czyniłem, co można było najlepszego, dawałem urlopy, dymisye, zmieniałem kortezy i ministrów, kasowałem jenerałów, opierałem się tylko zawieszeniu konstytucyi, którą zaprzysiągłem, lecz nie podobna było utrzymać się.

Przyjaciel mój z Piemontu przesłał mi raz dziennik katolicki z Medyolanu. Nie przypominam sobie dokładnie, czy to był *Osservatore*, gdzie w znakomitym lecz nieprzyjaznym artykule przypominano mi koniec Maksymiliana w Meksyku i przepowiadano, że kiedyś wygnany z kraju syn zapuka do bram włoskiego zamku królewskiego i zażąda przytułku. I ma być nim Amadeusz. Nie ażeby dziennikowi medyolańskiemu przyznać słuszność, lecz ze względu na głębokie rozpadnięcie się stronnictw, postanowiłem opuścić Hiszpanię. Kochałem Hiszpanię, mówię panu, szczerze; kochałem ją, gdyż ją zamieszkuje lud, który był niegdyś wielkim i znowu nim być może, — lecz miłość musiała ustąpić miejsca nieuniknionemu przeznaczeniu. Odjechałem.

Co się teraz z Hiszpanią stanie? Wiesz pan, jak stronnictwa i szefowie stronnictw następowali po sobie w rządzie. Serrano niewłaściwy jest dla armii i rządu; Sagasta do niczego nie jest możebnym; Zorilla, gdyby wrócił, napotkałby na śmiertelną opozycyę; Espartero stał się mumią; Pavia nie ma tradycyi; Concha zginął może mniej, jako ofiara antialfonsistowskiej zawiści, niż kul królewskich. Moriones, Campos, Blancos, Lamos, to młodzieńcy improwizowani. Hiszpanię czekają teraz bardzo chmurne dni.

Nie sądzę, aby Karliści tak łatwy mieli tryumf. Przeszkadza im gnuśność duchowieństwa, które się nie oświadcza i opór anti-katolików; lecz pewnem jest, że Karliści lepiej są zorganizowani i lepiej dowodzeni, niż armie regularne. Co do mnie, sądzę, że Hiszpania będzie za dwa lata karlistowską, lub przynajmniej znajdzie się w mocy Karlistów. Czynię jednak wyjątek. Byćby mogło, że się obce mocarstwo wmięsza w walkę, lecz jaką odniesie korzyść? Byłoby to tylko podjęciem na nowo wojny. W Hiszpanii nie znoszą obcych. Znałem Karlistów, którzy mnie prosili o łaskę i jako powód prośby swej podawali, że są Włochami i że Karol VII nakazał, aby żaden obcy szeregów jego nie wzmacniał. Karol VII, tak go nazywam, aby się uczynić zrozumiałym, zna kraj, w którym walczy.

Nie mogę panu więcej powiedzieć — zakończył książę — pojmiesz pan, że przeszłość moja nakazuje mi pewną oględność, którą pan łatwo ocenisz“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi historycznej, na którem powzięto do wiadomości korespondencyę Dra St. Smolki z podróży jego naukowej do Wielkopolski; uchwalono wnioski przedstawione przez komitet redakcyjny o porządku wydawnictw i wynagrodzeniu za różne kategorye pracy wydawniczej. Dr Bobrzyński wniósł wydanie kodexu praw i przywilejów nadanych sądowi wyższemu prawa magdeburskiego w Krakowie oraz ważniejszych zapisów z przechowanych aktów tego sądu. Czł. Komisyi Bohdan Łuszczyński złożył do użytku Komisyi wykaz *Oblat Castri Cracoviensis* od 1572-1792 z szczegółowym indeksem.

— Nadeszła tu dziś wiadomość telegraficzna o spaleniu się miasteczka Ustrzyk, którego dwie trzecie części poszły w perzynę. Ustrzyki nad Strwiążem, mają stacyę kolei Łupkowskiej, liczą około 150 domów.

— Bawił tu parę dni dyrektor główny b. Komisyi oświecenia za rządów Wielopolskiego, Krzywicki.

— Dziś rano o 6-ej powstał fałszywy popłoch na Podgórzu, mniemano bowiem, że pali się w domu p. Ottowej pod l. 111, gdyż dom napełnił się dymem. Okazało się jednak, że rura w kuchni została zatkaną szmatami i dym napełnił dom cały.

— Straż policyjna zatrzymała na plantacyach źrebicę gniadą, zbłąkaną a do policyi przyprowadzono wyżła zbłąkanego.

— Straż policyjna przytrzymała Maryannę Matuszczykownę, która przed kilkoma dniami okradła na Kleparzu podróżnego z Węgier. Rzeczy skradzione znalazły się u Maryi Kołodziejczykowej, stróżki domu pod l. 364 przy ulicy Floryańskiej, która je nabyła od złodziejki za bezcen; dalej Józefa Warzyńskiego, blacharczyka, gdy cynk skradziony przy budowie „pod Baranami“, sprzedawał tandeciarce Racheli Reinerowej, od której odebrano kilkanaście funtów, dawniej już przez niego sprzedanego cynku.

— Podczas gdy jedni artyści naszej sceny cieszą się powodzeniem w Tarnowie, nie będzie zapewne obojętnem dla miłośników teatru krakowskiego dowiedzieć się, co się dzieje z tymi, którym choroba nie pozwala obecnie występować; tem więcej, że należą do najlepszych, i że po części od ich wyzdrowienia zależą losy sezonu zimowego. Otóż p. Hoffmannowa bawi od tygodnia w Iwoniczu, gdzie pozostanie do połowy września; p. Benda od dwóch dni wrócił do Krakowa z Gleichenbergu z polepszonem zdrowiem a lekarze wiedeńscy zapewnili, że mu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, i że będzie zupełnie wyleczonym po paru tygodniach odpoczynku na świeżem powietrzu; nareszcie p. Szymański jest w pełnej rekonwalescencyi i w początkach sierpnia będzie mógł powrócić na scenę.

— Kurs wakacyjny dla nauczycieli szkół ludowych, urządzony w obu seminaryach nauczycielskich w Krakowie, rozpoczyna się dnia 26 lipca.

— Urzędowa *Gaz. Lwowska* ogłosiła, jak wczoraj donieśliśmy, wybór posłów z większej własności w Tarnowskiem i Rzeszowskiem; bióro korespondencyjne telegrafowało zaś do Wiednia, że wybór w Tarnopolskiem i Rzeszowskiem odbędzie się.

— „Wielka liczba członków nowo wybranych Rad powiatowych złożyła mandaty.“ Tak brzmi telegram przesłany ze Lwowa do Wiednia. Kto go w Wiedniu przeczyta, będzie zapewne sądził, że coś strasznego stało się, że nowo wybrani delegaci Rad powiatowych zrobili *strike* opozycyjną; albowiem ten co telegrafował o tem złożeniu *en bloc* mandatów, przeczytał był ogłoszenie namiestnictwa z rozpisaniem nowych wyborów na 32 członków Rad powiatowych w różnych powiatach Galicyi.

— W Woli Justowskiej odbył się 10 b. m. egzamin szkoły gminnej w obecności delegata Namiestnictwa p. Bobowskiego, właścicielek ks. Marceliny i ks. Zuzanny Czartoryskich, X. kanonika Tupego, kilku sąsiednich nauczycieli i prawie wszystkich włościan gminy wolskiej. Popis młodzieży wiejskiej wypadł jak najkorzystniej i okazał, jak zakwitnąć u nas może szkoła wiejska, gdy się połączą te trzy czynniki: opieka i ofiarność właściciela, zrozumienie ważności oświaty i gorliwość wójta i staranność nauczyciela. Uczniowie nietylko okazali postęp w nauce, ale co większa, zapał dla niej, a szkoła, wyjąwszy niedogodności lokalu, prawie nic do życzenia nie pozostawia. Wkrótce jednak rozpocznie się budowa nowej szkoły, za przyczynieniem się księstwa Czartoryskich, Rady szkolnej krajowej i gminy. Wójt Maciej Waligóra przed czterema laty z pomocą pewnego miłośnika oświaty zajął się szkołą i utworzył ją swoją gorliwością. Odtąd wciąż się nią zajmuje, stara się o zebranie funduszów, o współudział ludzi mogących

---

najlepszą wolą pójść za powagą szanownego profesora i zastąpić obce wyrazy słowami, jakie nam doradza, stalibyśmy się niezrozumiałymi dla wszystkich, co gorsza skazilibyśmy myśl nieoczyściwszy języka. Dość przytoczyć jeden przykład. Szanowny autor domaga się, aby obcy wyraz: interpelacya, zastąpiono wyrazem „przeszkodzenie“ i dodaje, że mając rodzinne słowa, dzienniki dają tylko dowód umyślnej niepoprawności, nie używając ich. Pytamy, jakby brzmiał podobny okres: „na porządku dziennym posiedzenia Rady państwa p X. przeszkadza (lub stawia przeszkodę) ministrowi spraw wewnętrznych?“ To jeden tylko przykład niedających się wykonać rad szanownego autora; moglibyśmy przytoczyć cały ich szereg. Gdybyśmy napisali artykuł polityczny według wskazówek uczonego profesora, sam autor przeraziłby się tem, do czego prowadzi w praktyce jego teorya i mniej już gorszył się obcemi wyrazami, jakie niekiedy jako *malum necessarium* nasuwają się pod pióro publicysty.

Publikacye w sprawie żydowskiej.

Żydzi i Kahały (dzieło wydane w języku rosyjskim w Wilnie w r. 1870) przez Brafmanna (żyda przechrzczonego) na język polski przełożone i przerobione przez K. W. — Lwów, nakładem J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1874.

Zgubne zasady Talmudyzmu przez Dra Antoniego Rohlinga przełożył A. B. Lwów. 1874.

Niedawno minęła ta chwila, kiedy przejmowano się u nas z zapałem zasadą równouprawnienia, kiedy powtarzano ustawicznie optymistyczne nadzieje zupełnego zbratania „z rodakami mojżeszowego wyznania“. Ciesząc się niejednym objawem w tym kierunku, mianowicie zaś niezaprzeczonem zbliżeniem żydów warszawskich do społeczności polskiej — niemniej jednak ludzie zapatrujący się spokojnie i chłodno na nasze stosunki społeczne, nie podzielali tego zapału, nie dowierzali tak nagłej asymilacyi żywiołu, który używając przez wieki tolerancyi i wyjątkowych swobód w Rzeczypolitej, zachował swoją odrębność, a co gorsza, cechę tej narodowości niemieckiej, przed której uciskiem do Polski się schronił. Mimo poczucia tolerancyi, mimo szczerego życzenia, aby węzły solidarności interesów złączyły ze społecznością narodową tę warstwę, stan, wyznanie czy narodowość odrębną; raziło jednak uczucia katolickie używanie w tym celu niewłaściwych demonstracyj, jak n. p. w roku 1861 odwiedzanie tłumne bóżnic żydowskich, lub wspólne procesye katolików ze starozakonnymi.

W Galicyi optymizm podobny, liczący na zupełne zespolenie, trwał krótko. Niezaprzeczenie cywilizacya polska pociągnęła ku sobie zacniejszą i wykształceńszą część inteligencyi żydowskiej; a te nieliczne, ale szacowne nabytki starozakonnych przyznających się do polskości, nie mogą narzekać na wyłączność społeczności chrześciańskiej, na uprzedzenia, któreby im stawiały zawady na jakiemkolwiek polu obywatelskiej działalności. W sferze tylko religijnej zapora ta jest konieczną, bo zjednoczenie i braterstwo byłoby tutaj indyferentyzmem lub obłudą. Lecz różnice wiary nie pociągają jeszcze za sobą antagonizmu społecznego, i możemy powitać tych ze starozakonnych, którzy chcą przystąpić do obozu narodowego, starem polskiem przysłowiem: Kłóćmy się jak żydzi w rzeczach wiary, kochajmy się jak bracia w sprawach świeckiego zakresu i wspólnego dobra.

Takie jest stanowisko tych, co się nie uwodzili przedwczesną nadzieją i zbytecznym zapałem, jakoby równouprawnienie przyniosło rezultata spieszne i korzystne. Optymiści doznawszy zawodu w kwestyi żydowskiej, widząc spiski *Szomer Izraela* lwowskiego, atrakcyę bezwyznaniowości i liberalizmu wiedeńskiego opiekującego się tak troskliwie galicyjskimi żydami, jakoby pionierami germanizacyi, przerażeni i nie bez słuszności przewagą ekonomiczną żydów, monopolem handlu, wzrostem lichwy, wykupem ziemi po wsiach i domów w miastach — przerzucili się w drugą ostateczność, uderzyli na alarm.

Rzeczywiście niebezpieczeństwo z tej strony jest nader groźnem, magnes wiedeński paraliżuje słaby dotąd u nas proces asymilacyjny, który tak się był powiódł w Warszawie. Walka ekonomiczna z żydowstwem galicyjskim jest konieczną, koniecznem przeciwstawienie solidarnego oddziaływania przeciw solidarnej eksploatacyi.

Tej nagłej reakcy usposobień, objawiającej się mianowicie we Lwowie, w siedlisku *Szomer Izraela* — w stolicy pp. Hoenigsmanów i Misesów, zawdzięczamy przepolszczenie dwóch ciekawych publikacyj o dążnościach judaizmu i o zgubnych zasadach talmudyzmu.

Jakkolwiek nie podzielamy zamiaru wydania walki na polu wyznaniowem, bo tu znamy tylko jednego nieprzyjaciela bezwyznaniowość, a każdą religię szanujemy tak jakbyśmy pragnęli, aby nasza była uszanowaną; wszelako uważamy za zasługę wydawców, że społeczność chrześciańską ostrzegają i zapoznają z nieznanemi zasadami religii, która jest odwieczną antytezą chrześciaństwa.

Brafmann autor pierwszej książki urodził się w religii żydowskiej w Wilnie. Przechrzciwszy się był on urzędnikiem rosyjskim i otrzymał polecenie od synodu petersburskiego, aby zbadał dokładnie „przeszkody, jakie żydzi w ogólności stawiają tym ze swych współwyznawców, którzy objawiają chęć przejścia na wiarę chrześciańską“.

Zadanie to nie małe było autorowi o tyle łatwiejszem, że sam do 34 roku życia zostawał w religii żydowskiej i znał jej zasady. Zebrał też niebawem przeszło tysiąc rozporządzeń Kahału czyli zarządu spółecznego i Bet Din sądu talmudycznego, dwóch instytucyi żydowskich, którym żydzi ślepo ulegają i których prawami się rządzą.

Mając taki materyał w ręku Brafmann nie ograniczył się na odpowiedzi na postawione sobie zapytanie soboru petersburskiego, ale napisał dzieło obejmujące wszystkie instytucye i zasady judaizmu, jakoteż całą jego organizacyę. Publikacya polska jest streszczeniem dzieła Brafmanna i główne tylko przedstawia punkta tych ważnych odkryć.

Co Brafmann wskazał praktycznie, to dr. Rohling również przechrszta z hanowerskiego rozwinął zasadniczo. Pierwszy wziął sobie za zadanie wykazać organizacyę instytucyi żydowskich, rozporządzenia i przepisy odosobniające żydów wśród spółeczności chrześciańskiej, a wiążące ich węzłami ścisłej religijno-plemiennej solidarności. Drugi natomiast przedstawił dążenia i zasady Talmudu, jego powstanie, rozwój, i sposób w jaki bywa on tłómaczonym i nauczanym. Obie publikacye nadzwyczaj ciekawe, a zarazem przerażające swą treścią uzupełniają się wzajem i stwierdzaja obopólnie nieprawdopodobne a jednak prawdziwe obrazy osnute na tle nauk Miszny i Gemary dwóch ksiąg Talmudu i na władzy Kahałów, rabinatu i Bet Din.

Szczegóły te niekiedy trudne do powtórzenia tłomaczą olbrzymią potęgę, do jakiej doszedł judaizm skrępowany wewnętrzną organizacyą i zachowujący ściśle zasady swej wiary — zwłaszcza, gdy miał do walczenia ze społecznością, mającą tak szczytną naukę w Ewangelii ale podkopywaną indyferentyzmem i niedowiarstwem.

Czytelnik znajdzie w dwóch pomienionych broszurach przerażający obraz tej potęgi judaizmu, która dziś do jawnej walki z Chrześciaństwem wystąpiła, ufna bliskiego tryumfu.

być szkole pożytecznych. Równą zasługę jak wójt w rozwoju szkoły w Woli, ma nauczyciel tamtejszy p. Antoni Lach. Po skończonym popisie delegat namiestnictwa p. Bobowski przemówił, podniósłszy zasługi właścicielki, wójta i nauczyciela, i zachęcając młodzież do wytrwania w zamiłowaniu nauki.

— **Jasło** 13 lipca.

Jasło, niedawno jeszcze miasto obwodowe, obecnie powiatowe, objawiało od lat kilku wielką apatyę. Dopiero w bieżącym roku dało ono kilka znaków życia tworząc nowe instytucye. Osiadły tu adwokat z Krakowa poruszył myśl założenia Towarzystwa zaliczkowego i spodziewać się należy, że zdoła niebawem doprowadzić ją do skutku. Inny młody urzędnik ze Lwowa przeniesiony do Jasła, przy pomocy kilku obywateli miejskich organizuje straż ochotniczą od ognia. Na dochód tejże urządzono tu teatr amatorski. Dwa przedstawienia powiodły się najzupełniej. Grano dwie sztuczki „Niebezpieczna osoba“ i „Błażek opętany.“ Kiedy mówię o zabawach i przyjemnościach Jasła, wypada nadmienić i o przykrościach naszego życia. Spokój, jaki tu długi czas panował, zakłócony został przez batalion wojska sprowadzony niby dla korzyści miasta, a w rzeczywistości dla pomnożenia karczem i demoralizacyi. Tak małe miasteczko jak Jasło posiadające wyższe gimnazyum, powinno usilnie starać się, aby usunąć wszystko to, co może posłużyć dla młodzieży kształcącej się za zły przykład, przynieść jej roztargnienie w naukach, obudzić chęć do przedwczesnych rozrywek. Z tego powodu pożądanem byłoby, aby kwaterunek wojska w mieście nieponawiał się, zwłaszcza, że koszary miejscowe stoją próżno.

— X. Józef Turkiewicz zawiadowca łac. kościoła w Monasterzyskach, otrzymał toż probostwo, a wikarym tamże został X. Winc. Rydlewski kooperator z Maryampola na miejsce X. Emiliana Mazurkiewicza przeniesionego do Wyżnian, do Maryampola przeznaczony zaś X. Jan Smagowicz. X. Julian Kotubiński, wikary gr. kat. w Mikuliczynie, uwolniony z tej posady. X. Szczepan Ścisłowski, b. wikary w Bursztynie, został kooperatorem gr. kat. w Kamionce Strumiłowej. X. Leon Humiński wikary łac. w Kozowie, przeznaczony na administratora do Smorza, a tameczny zawiadowca X Wiktor Puchalski objął posadę kooperatora w Kozowie. X. Michał Stolf pleban łac. w Nowem mieście, umarł d. 30 czerwca; zarząd parafii objął X. Jan Samocki kooper. w Strzałkowicach; prawo patronatu służy p. Kajetanowi Guszkowskiemu. X. Dymitr Wachniak zawiadowca gr. kat. kapelanii w Kryczu, uwolniony został. X. Michał Batkiewicz, gr. kat. wikary w Kałuszu, przeniesiony do Cisowa w miejsce X. Aleksandra Zaklińskiego.

— P. Modrzejewskiej skradziono we Lwowie branzoletę wartości 500 złr. z jej nazwiskiem.

— We Lwowie złodziej dawszy się zamknąć w cerkwi S. Pietnic przy ulicy Żółkiewskiej d. 12 b. m., otworzył zakrystyę wytrychem i oderwawszy kłódki od skarbony, zabrał z niej pieniądze; innych rzeczy nie tknął. W Chochołowie zaś, w powiecie Sokalskim, włamali się w nocy 9go b. m. złodzieje do kościoła, zabrali ze skarbony 400 złr. w srebrze i złocie, trzy kielichy srebrne, oraz pieniądze i obligacye gminne, tamże przechowywane w niewiadomej dotąd ilości.

— Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum z fundacyi Dr Piotra Krausnekera, rocznie najmniej 500 złr. dla uczniów medycyny w Wiedniu a osobliwie dla potomków fundatora, w braku zaś tychże dla synów obywateli lwowskich, kupców i przemysłowców chrześcian. Wydział lekarski w Wiedniu przedstawia kandydatów, senat akademicki mianuje a namiestnictwo we Lwowie potwierdza. Podania winny być zanoszone z dowodami do dziekana wydziału lekarskiego w Wiedniu po koniec października.

— We Lwowie zaczęto już wytykać kolej konną od dworca kolei galic. Karola Ludwika do miasta.

— *Dziennik Polski* donosi, że w wyścigach konnych w Pradze Czeskiej d. 13 b. m. klacz p. Kaliksta Ochockiego „Protection“, znana z toru lwowskiego, uzyskała nagrodę cesarską 600 dukatów.

— Jan Puszet, syn bar. Konstantego Puszeta, właściciela Somianki, otrzymał w Leodium stopień doktora nauk politycznych i administracyjnych, z odznaczeniem.

— Nakładca poznański J. K. Żupański ogłasza prospekt nowego wydania dzieł Libelta, a mianowicie pierwszy poczet w sześciu tomach obejmujący dział filozofii. Właśnie wyszedł już pierwszy tom p. n. „Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej“.

— Nr 469 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Listy z obcego świata Hodiego;— „Prelekcye Maxa Müllera:“ Filozofia języka według Darwina (c. d.); — „Pożar teatru miejskiego w Odessie,“ przez Dobrowolskiego (z ryciną); — „Listy J. I. Kraszewskiego;— „Bez dachu,“ przez W. (z ryciną);— „Upiór,“ przez W. (z ryciną); — „Pokłosie;“— „Przegląd polityczny.“

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 341 zawiera: Pomnik księdza Falkowskiego (z drzeworytem); — Kronika tygodniowa; — Składki na stypendyum Kopernika; — Przegląd piśmienniczy; Scena z baletu „Pan Twardowski“ (drzeworyt); — Upadek (z drzeworytem);— Michał Chomiński (z drzeworytem); — Przegląd teatralny; — Przegląd polityki zagranicznej; — Emir Wacław Rzewuski, przez L. Siemieńskiego; szachy; rebus;— Eli Makower (powieść);— Zakopane i lud podhalski; — Odpowiedzialność moralna i prawa karania przez Caro; — Ashantowie i ostatnia wojna z nimi; — Mieszkańcy Afryki środkowej; — „Pod dwiema chorągwiami,“ powieść przez Onidę.

— Kanclerz konsulatu francuskiego w Düsseldorf, Marinetti, utopił się w Paryżu, jak pisze *Düss. Ztg* z rozpaczy, w jaką go wprawiły stosunki domowe. Spokrewniony on jest z Muratami i Benedettim. Ciało jego wzdobyto z Sekwany 10go b. m.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 lipca pogoda; termometr od 12·6 doszedł do 22·7 R. Dnia 15 pogoda, parno, w nocy deszcz; termometr od 11·8 doszedł do 26·0 R. Barometr przez oba te dni opadał, nad ranem dnia 16 począł wracać w górę, dnia tegoż o godzinie 6ej rano stan jego był 329·48, termometru zaś 15·8 R.

— W piątek dnia 17 lipca: Śgo Aleksego wyznawcy i Berty panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiej.

Kraków 16 lipca. Wczoraj odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów tutejszych tej kolei, celem wysłuchania zdania sprawy z odbytego walnego zgromadzenia w Peszcie dnia 30 czerwca r. b.

Nie będziemy powtarzali rzeczy już przez nasz dziennik podanych; wypisujemy tylko treść rzeczy: Na pytanie, coście uzyskali, brzmiała odpowiedź delegatów:

1) Dopomogliśmy przygotowaniami głośnemi, aby zjazd był o ile można najliczniejszym i obecność 34,871 akcyj na walnem zgromadzeniu tego roku pomnożyła się cztery razy — bo zeszłego roku udzieliło tylko 9300 akcyj pełnomocnictwo nieograniczone Radzie zawiadowczej, a tego roku sama Galicya już tyle akcyj reprezentowała.

2) Odebraliśmy Radzie zawiadowczej to obszerne pełnomocnictwo, tę broń niebezpieczną, obdarzając takową tylko pełnomocnictwem do traktowania i przygotowania układu, aby takowy do ratyfikacyi ogólnemu zgromadzeniu przedłożyła.

3) Pomimo, że się wnioski nasze przy głosowaniu co do formy nie utrzymały, doniosłość tychże cięży już naprzód na przyszłem walnem zgromadzeniu, bo akcyonaryusze raz obliczyli się, że siłą i wytrwałością zwalcza się nawet bardzo dobrze obwarowanego.

4) Poruszona przez krakowski Komitet kwestya, że rząd węgierski gwarantując czy to za milę, czy ryczałtową sumą procenta, nie powinien był dopuścić, a tem bardziej sam przejąć w obrachunku II seryę prioritetów, skoro wyraźnie zastrzeżone, że niewolno nawet w razie rozprzestrzeniania się i powiększania przedsiębiorstwa więcej nad $^{3}/_{5}$ kapitału w prioritetach emitować, tj. że $^{2}/_{5}$ gwarantowanego procentu dostać się ma akcyom — żadnym argumentem tego prawa akcyonaryuszów do rządu węg. nikt osłabić nie może, ale mogliby akcyonaryusze być ubieżeni, bo postawioną kwestyą na przyszłem walnem Zgromadzeniu zmiany niektórych paragrafów statutów, jak się to czasem na zgromadzeniach a nawet i w Krakowie praktykuje, możnaby i ten paragraf niedogodny usunąć — interesem jest więc akcyonaryuszów, aby dalej niezmordowanie śledzić czynności tak rządu węgierskiego, jak Rady zawiadowczej, aby się o rzeczach takiej doniosłości nie dowiadywali *post festum*, skoro złe stało się już faktem dokonanym i dziś naprawić się ani w części tak łatwo nie da.

Zgromadzeni wyrazili wdzięczność delegacyi za bezinteresowne zajęcie się ich sprawą, oraz przez powstanie przewodniczącemu w komitecie p. Wilkoszowi podziękowanie i uznanie gorliwej i skutecznej jego pracy — bo krakowski komitet dał w tej sprawie inicyatywę prawie wszystkim innym.

Również objawili zebrani życzenie, aby tych właścicieli akcyj, którzy do komitetu dotąd nieprzystąpili, ostrzedz, że niewystarczy kontemplacyjne stanowisko, bo gdzie wojna, tam szansa wygranej z większą ilością broni i amunicyi większa: tu trzeba siły, bo parę głosów może szalę na stronę przeciwników przechylić. W Galicyi jest przeszło 25.000 akcyj, demonstracya sama taką ilością już wpłynie na warunki i propozycye rządu i sejmu węgierskiego, trzeba jedności i zgody, a więc łączenia się razem i niepokojenia nieprzyjaciela a do batalii stanąć murem dla bronienia swych praw.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 14 i 15go lipca.

Edykta: Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia Ignacego Bobrownickiego o nakazie zapłaty 155 złr. Koplowi Ritzerowi.— Sąd pow. w Rohatynie zawiadamia Feliksa Zogajewskiego o nakazie zapłaty 102 złr. 58 c. Henochowi Halpernowi.

Posady: Sługi przy gabinecie fizykalnym uniwersytetu w Krakowie; podania do Namiestnictwa we Lwowie do 20go sierpnia. — Górmistrza w obwodzie lwowskiej c. k. dyrekcyi skarbowej, podania do tejże dyrekcyi w przeciągu 3ch tygodni. — Sędziego w sądzie powiatowym w Śniatynie, podania w ciągu 14 dni w Prezydyum sądu obwodowego w Stanisławowie. — Urzędnika rachunkowego i inżyniera powiatowego do dróg i mostów w wydziale rady powiatowej w Kołomyi, podania do tegoż wydziału do 15 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 15 do 16go lipca.

HOTEL SASKI: Ignacy Mütz z żoną z Wiednia, Aleksander Dąbrowski z Drezna, Pelagia Fibichowa, z Warszawy, Leopold Rontaler z żoną z Warszawy, Juliusz Worytko z Warszawy, Leon Bernhardt z Mysłowic, Adam Mayzel właśc. dóbr z Zagajowa, Olimpia Brzechffowa z Galicyi, Beniamin Krajewski z żoną ob. z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Ignacy Chełmicki z żoną z Płocka, Tadeusz Bieczyński z synem wł. dóbr z Wrocławia, Mikołaj Skrorcow wł. dóbr z Rosyi, Bronisława Żurowska z Węgier, Piotr Szabalessy wł. dóbr z Rosyi, Tadeusz Pilat prof. ze Lwowa, J. Chełmicki z żoną ob. z Kongresówki, Marya Różecka właśc. dóbr z Galicyi, Paulina Romanowska z Węgier, Antoni Woźniakowski z Bobrku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ischl 15 lipca. Cesarz Wilhelm pozostał całe przedpołudnie w hotelu i przyjmował ochmistrza dworu ks. Hohenlohe, oraz jenerał-adjutanta fmp. bar. Mondela. Obiad u dworu o 3ej.

Monachium 14 lipca. W izbie niższej deputowany Freitag interpelował rząd o ogłoszenie w *Gaz. Augsburskiej* oświadczenia rejencyi Szwabskiej, że podróż Reinkensa do Kempten dla bierzmowania, nie napotka żadnej przeszkody. Mówca uważa to postępowanie za niezgodne z orzeczeniem najwyższego sądu, który nie uznaje, aby Reinkens był biskupem. Minister wyznań odpowiada, że rząd nie może takiej podróży ani pozwalać ani wzbraniać; nie ma jednak obowiązku udzielać władzy kościelnej pomocy swojej, gdy przez pominięcie królewskiego *placet* nowy dogmat powstał. Rząd nie robi różnicy między Loosem (biskup Jansenistów), a Reinkensem (starokatolików). Gdy szło o uznanie Reinkensa, jurysdykcyi biskupiej nie przyznano mu.

Kissingen 15 lipca. Dalsze śledztwo z Kullmannem wykazało, że tenże podczas Zielonych Świątek bawił blisko dwa tygodnie w Berlinie i już wtedy miał zamiar zamordowania kanclerza.

Rzym 14 lipca. Prezes ministrów przesłał dziś rano telegrafem powinszowanie ks. Bismarkowi w imieniu rządu włoskiego, z powodu jego ocalenia i wyraża ubolewanie nad zamachem. Reprezentantem Włoch na kongresie brukselskim mają być tameczny poseł Blanc i pułkownik Lanza.

Paryż 14 lipca. Komisya budżetowa odrzuciła wniosek Jouvenela, względem zwrotu pożyczki Morgana.

Verviers 14 lipca. W wyborze uzupełniającym do izby deputowanych, wybrany został na miejsce zmarłego liberalnego deputowanego Davida, klerykalny Simonis 1464 głosami; współzawodnik jego liberalny Demonty otrzymał 1371 głosów.

Londyn 15 lipca. Depesza lorda Derby z d. 4 lipca do posła angielskiego przy dworze rosyjskim o kongresie brukselskim, ocenia najzupełniej powody, które skłoniły Cesarza Rosyjskiego do zwołania kongresu. Anglia nie jest przekonaną jednak o konieczności wniosków, a obrady nad niemi mogłyby teraz wywołać skargi, spory i przeciwskargi między różnymi delegatami. Anglia nie przesądza całej doniosłości tego projektu; udowodniła ona staraniami swemi zamiar zmniejszenia bezpotrzebnych cierpień wojny. Nie usuwałaby się od obrad nad poszczególnemi pytaniami wojskowemi, ale postanowiła niezmiennie trzymać się zdala od obrad co do postanowień prawa narodów, które dokładnie określają stosunki stron wojujących. Anglia nie może przyjmować na siebie nowych zobowiązań pod względem ogólnych zasadniczych podstaw prawa narodów, skoro przynajmniej jeden rząd ma zamiar wysłać delegata marynarki na kongres i rozciągnąć kompetencyę kongresu do kwestyj prawa wojny morskiej, co mogłoby wypaść na wielką szkodę. Rząd angielski mniema, iż znajdzie się w zupełnej zgodzie z zamysłami Cesarza Rosyjskiego, jeśli z góry protestuje przeciw takiemu krokowi.

Lizbona 14 lipca. Wybory do izby deputowanych są w ostatecznym rezultacie: 58 ministeryalnych i 14 opozycyjnych deputowanych.

Cesarz Wilhelm wczoraj już miał opuścić Ischl, dokąd natomiast przybyć miał książę Serbski. Spotkanie się zatem księcia Milana z obu Cesarzami, do którego przywięzywano pewne kombinacye polityczne, nie nastąpi, a wizyta księcia Milana niezawodnie nie pociągnie za sobą żadnych następstw. Wyswobodzenie wasalów tureckich zaczepia tyle interesów, że w danej chwili, kiedy monarchowie pragną dać dowód pokojowego usposobienia, niepodobna było przypuścić, aby chcieli podnosić tak niebezpieczną sprawę.

Dzienniki wiedeńskie nie mogą dotychczas uspokoić się z zamachem na Bismarka. Wszystkie organa liberalne zaczepiają partyę katolicką i czynią ją odpowiedzialną za to, że autor zamachu jest katolikiem i członkiem stowarzyszenia katolickiego, co jak słusznie dowodzi *Vaterland*, nie jest jeszcze wcale rzeczą pewną, a w każdym razie niczego nie dowodzi. Z tem większą też radością pochwyciły te dzienniki wiadomość o wytoczeniu procesu karnego biskupowi Rüdigerowi z Linzu, widząc w tym punkcie wskazówkę, że rząd z całą energią zamierza wprowadzać w wykonanie ustawy wyznaniowe. Proces tymczasem biskupa Linzu nie ma nic wspólnego z ustawami wyznaniowemi, gdyż według miejscowych organów, miano go wytoczyć nie z powodu oporu przeciw ustawom w ostatniej Radzie państwa uchwalonym, ale za kazanie biskupa Rüdigera przed kilkoma tygodniami podczas obrzędu bierzmowania. W kazaniu tem miał biskup użyć wyrazenia: „Ojciec święty uczuł się zniewolonym zganić ustawy pomiędzy latami 1868 i 1874 uchwalone w Szwajceryi, Prusiech i ach! także w Austryi. Wy, co jesteście dobrymi chrześcianami i kochacie Ojca świętego, z pewnością nie będziecie mieli ochoty stosowania się do tych ustaw“. Prokuratorya w tym ustępie dostrzega przestępstwo i za takie wytacza proces. Wątpić wszakże można, aby na tej podstawie mogło nastąpić skazanie biskupa.

Inna kwestya religijna zwraca uwagę na Węgry. Obradujący w Karłowcach kongres serbski ma temi dniami przystąpić do wyboru patryarchy. Kierujący obradami biskup Gruic jest kandydatem rządowym na patryarchę; partya jednak młodoserbska dwukrotnie już poprzednio wybierała na tę godność biskupa Stojkowica, którego rząd nie chciał zatwierdzić, znając niechętne jego dla Węgrów usposobienie. Wszyscy obawiali się w Węgrzech, że znowu kongres wybierze na patryarchę Stojkowica, aż dopiero wczoraj *Pesti Naplo* podał uspakajającą wiadomość, że kandydat rządowy posiada silną partyę w wyższem i niższem duchowieństwie, i że tylko Mileticz z serbską partyą wywrotu jest za biskupem Stojkowicem. Chodzi więc tylko o to, czy tak zwane stronnictwo wywrotu posiada większość albo nie, dotychczas bowiem liczono około trzech czwartych młodoserbów w kongresie. Gdyby w umysłach członków kongresu w Karłowcach nastąpił zwrot, byłoby to dla Węgrów nader pożądanem. W takim razie kongres byłby tylko na chwilę zawieszony i po potwierdzeniu przez rząd wyboru patryarchy zebrałby się ponownie dla uregulowania spraw kościelnych i szkolnych. Na wypadek wyboru Stojkowica nie wiadomo jeszcze, jak sobie postąpi rząd węgierski, ale położenie jego byłoby bardzo trudne; niektórzy zaś twierdzą, że gotówby wbrew wyborowi mianować kandydata miejszości kongresu; ale co uczyni, jeśli kler nie uzna narzuconego patryarchy?

W Izbie węgierskiej przewlekłe toczą się rozprawy nad połączeniem kolei węgierskich z rumuńskiemi. Opozycyi przedewszystkiem idzie o to, że główna linia połączeń Temeswar-Orszowa ma być oddana do budowy kolei rządowej austryackiej. Przyjęcie jednak i tego warunku ze względu na stan finansów węgierskich jest nieodzownem, albowiem kolej rządowa austryacka nie wymaga żadnej subwencyi; pomimo też długich rozpraw należy przypuszczać, że wnioski rządowe, ostatecznie uzyskają większość. Rezultat ten jest tem pewniejszy, że stronnictwo Deaka nie może dążyć do kryzys gabinetowej, a rząd zagroził dymisyą na wypadek odrzucenia jego wniosków.

Paczka listowa wiedeńska na poczcie ambulansowej nie doszła nas dzisiaj, zapewne pojechała dalej ku Lwowu.

Car wyjeżdżając z Warszawy udzielił jenerał-gubernatorowi 15,000 rubli dla rozdania pomiędzy ubogich, którzy podczas pobytu w Warszawie zanieśli prośby do tronu. Z gości warszawskich oprócz Arcyksięcia Albrechta, część tylko udała się do Petersburga; wielu zaś oficerów austryackich i pruskich wróciło do domu.

Sąd dzienników pruskich o zamachu w Kissingen, o którym piszemy na czele dziennika naszego, jest przeważnie antikościelny, jak gdyby na hasło z góry dane chciano exploatować ten zamach w duchu prześladowania religijnego. Urząd kanclerski w Berlinie ogłasza, iż Bismarkowi wzbronione jest przez lekarzy wszelkie zajmowanie się sprawami publicznemi, dla tego nie będzie on przyjmował żadnych pism. O samym zamachu niema dotąd nic ważnego prócz drobiazgowych szczegółów. Ksiądz Hanthaler, którego aresztowano w Schweinfurt, przywieziony został do Kissingen. Rewizya odbyta w domu ojca Kullmanna w Magdeburgu nic nie wykryła, gdyż ojciec tak dalece był obcym zamachowi, iż mniemał, że syn jego przebywa w Hamburgu, dokąd się udał. Główną okolicznością jest ta, że Kullmann, o ile można wierzyć relacyom półurzędowym, powziął myśl zabicia Bismarka za ustawy majowe.

Zgromadzenie narodowe francuskie odrzuciło podwyższenie podatku od soli, mimo przemówienia za nim ministra skarbu i komisyi budżetowej. Ale lewica nie chciała ryzykować popularności, i to zgubiło ministra Magne, który nie może nie podać się do dymisyi, poniósłszy porażkę w kwestyi fiskalnej. Może ociąga się Magne, nie chcąc rządu osłabiać, gdy przyjdzie wielka kampania ustaw konstytucyjnych, mająca w przyszłym tygodniu rozpocząć się, a do której wstępem będzie wniosek komisyi 30tu, aby odrzucić projekt Périera o siedmioleciu a przyjąć projekt Lamberta de Ste Croix z niejakiemi zmianami.

Wiadomo już, że rząd angielski odmówił bezwarunkowego udziału w kongresie brukselskim, uczyniwszy go zawisłym od wykluczenia z programu kwestyj prawa morskiego oraz pozbawienia kongresu mocy decydującej, gdyż zastrzega sobie prawo ostatecznego przyjmowania lub odrzucania uchwał kongresu. Twierdzą, że kongres, który ma się zebrać 27go b. m., na pierwszem posiedzeniu swem zajmie się notą angielską. W ten sposób postawioną została kwestya sporna, że przyjęcie zastrzeżeń angielskich dałoby Anglii głos bardzo przeważny, odrzucenie zaś uczyniłoby inne rządy, bez względu na ich stanowisko polityczne i na wagę takowego, sędziami Anglii. Zdaje nam się, że bardzo to niezgrabny krok, który się odbije w dalszych stosunkach a zmierza do odosobnienia Anglii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wersal 16 lipca. Komisya konstytucyjna Zgromadzenia narodowego przedłożyła mu znane projekta konstytucyjne zamiast wniosku Périera. Rozprawy naznaczone na poniedziałek. Dodatek do podatku wniesiony przez ministra skarbu Magne, odrzucony został 416 głosami przeciw 257. Po skończeniu posiedzenia Magne podał się do dymisyi, pozostanie jednak w urzędzie aż do mianowania następcy.

Rzym 16 lipca. Król Wiktor Emanuel przesłał Bismarkowi powinszowanie, na które tenże odpowiedział, wyrażając wdzięczność swoją za uczucia króla.

Kursa. Wiedeń d. 16 lipca, godz. 2 m. 25 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·55 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 75·65 — Losy z r. 1860 109·75. — Akcye banku 975. — Akcye kredytowe 234·75.— Londyn 111 30 — Srebro 104 30. — Dukat 0·— — Lombardy 137 50. — Losy z roku 1864 133 25· — Akcye franko-austr. 63 50. — Napoleondor 8·87—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 248 75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·—· — Akcye kolei północno-wsch. 119 —·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 9 25 — Oblig indemniz. gal. 81·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104·50. —Akcye anglo-banku 157·50. Akcye kolei rządowej 312·—.— Akcye kolei siedm. — ·—. — Akcye kolei Rudolfa 153.50. — Tramway 163·— — Akcye banku budowy 61·—·— Akcye kolei wschodn. 54·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 46·50.— Akcye banku zjedn. 123·— Losy tureckie 48·— — Losy prem. węg. 84 75.—

Uposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 lipca.
(Wartość kuponów do 17 lipca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 —	—
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 75	154 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 —	164 25	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 36	5 24	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 82	—
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł. (oprócz kup. bież.)	81 50	80 —	99
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —	17
5 „ listy zastaw. „ „	85 75	83 50	22
5½ listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. Krak.)	95 50	94 50	25
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	89 50	88 50	1 26
6 „ „ „ 18-lt. pł. bn.	92 25	91 25	1 26
7 „ „ dłużne	95 —	94 —	1 48
6 „ „ hipoteczne za 100 zł.	88 —	87 —	2 26
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	96 —	93 50	26
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	96 —	94 50	26
Losy prem. węg.	88 —	84 —	
Ak. B. G. d. H. i P. z 40%	80 —	75 —	
„ „ zakł. hipoteczn. z 60%	210 —	204 —	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	251 —	247 —	
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	146 —	144 —	
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	93 50	92 —	13
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 75	93 75	26
4 „ „ „ „ „ II. „	93 50	92 50	26
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	92 75	91 25	32
4 „ „ likwid. „ „ 100	78 50	77 —	50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	43 —	40 —	—

Wiedeń 15 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 70	70 60
5 „ „ „ „ srebr.	75 80	75 60
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	98 50	98 —
„ „ „ czeskie	— —	99 —
„ „ „ węgierskie	76 75	76 —
„ „ „ galicyjskie	81 75	81 25
„ „ „ bukowińsk.	79 50	79 —
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 25	96 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	92 65	92 45
4 „ galicyjskie	75 —	74 —
5 „ „	— —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 75	94 25
5 „ węgierskie listy	85 —	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 —	95 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	86 —	85 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 75	122 25
6 „ Banku gal. hipot.	87 75	87 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	257 —
„ „ „ 1854	100 —	99 50
„ „ „ 1860	110 25	109 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 50	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 25	133 75
„ prem. pożyczki węg.	86 —	85 75
„ Comorente	— —	22 —
„ Kredytowe	161 50	161 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	92 —	90 —
„ księcia Salm	33 50	32 50
„ „ Palfy	26 50	25 50
„ „ Klary	29 50	28 50
„ hr. St. Genois	25 —	24 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	19 50	18 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 —	13 —
„ tureckie 400 frank.	46 75	46 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	979 —	978 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	235 —	234 5
Żeglugi parowej na Dunaju	561 —	559 —
Kolei północnej Ferdynanda	2005	200
Kolei rządowej fr. a.	313 50	313 -
„ zachodniej c. Elżbiety	210 50	210 -
„ Południowej	138 75	138 5
„ Galicyjskiej	249 —	248 0
„ Czerniowieckiej	145 75	145 5
„ Albrechta	117 75	117 5
„ węg. półn.-wschodniej	— —	117 0
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	154 50	154 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 50	145 —
„ Koszycko-Bogumił.	157 50	157 —
„ Siedmiogrodzkiej	146 —	145 0
„ Cisańskiej	228 50	228 -
„ wschodnio-węgierskiej	55 50	55 -
„ austryack. półn.-zach.	164 75	164 5
„ Franciszka Józefa	199 —	198 —
Banku anglo-austryackiego	155 —	154 50
„ anglo-węgierskiego	48 50	4[illegible] 50
„ austryackiego ogólnego	59 —	5[illegible] 50
Zakładu Kredytowego węg.	216 —	21[illegible] 50
Banku franko-austryackiego	63 75	6[illegible] 25
„ franko-węgierskiego	85 —	8[illegible] 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	- —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	- —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 50	8[illegible] —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	- —
„ austryack. związkow.	8 50	—
„ dla obrotu ogólnego	105 —	10[illegible] 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	- —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	35 5[illegible]	34 50
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	95 50	95 25
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	139 —
Emisya z r. 1867	136 —	135 75
„ południowa St. 500 fr.	107 75	107 25
Bony 1875—1876 6%	224 50	223 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	— —	95 —
„ „ 100 zł. w. a.	— —	89 —
„ „ w srbr. 5%	105 20	104 8
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	81 —	79 50
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	108 —
Emisya II.	— —	105 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	81 60	81 30
Emisya z. r. 1867	— —	90 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	81 —	80 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	96 —	95 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 34	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 17
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 75	104 60
Srebro, kupony	104 85	104 70
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 15 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 27	5 19
„ cesarski	5 30	5 20
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	84 15
„ „ „ „ „ 4 „	75 25	74 65
„ „ Banku hipoteczn.	87 75	87 25
Obligi indemn. bez kuponów	80 50	79 85
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	251 —	249 50
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	146 75	144 75
„ banku hipoteczn. gal.	210 —	208 —

Warszawa 14 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 20	93 90
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
kupon „	— —	24—
„ „ nowe „ „	92 40	92 20
kupon „	— —	30
„ lidwidacyjne „ „	78 05	77 75
kupon „	— —	47
Kolej warszawsko-wiedeńska	93 25	— —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	100 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny (wieczór g. m.)	Pociąg osobowy (przed poł. g. m.)	Pociąg mięszany (wieczór g. m.)
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp 12 15
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	pp. 4 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 5 —
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	r. 10 58
dto pociąg mięszany	—	—	p. 12 —
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 39
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	4 13
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	r. 4 80
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Nakładem

Wydawnictwa dzieł katolickich

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie Rynek Nr. 30

róg ulicy Sławkowskiéj,

wyszły świeżo

Świętego Alfonsa Lignori'ego Modlitwy

do Najśw. Maryi Panny

na każdy dzień tygodnia.

Cena egzemplarza 6 centów, 100 egz. 5 złr., 500 egz. 20 złr., 1.000 egz. 35 złr. w. a.

Nadsyłający z prowincyi kwotę na ilekolwiek egzemplarzy wprost pod adresem Wydawnictwa, otrzymają MODLITWY *franco* odwrotną pocztą. (1381-1-3)

Jaśnie Wielmożnym Panom

Zygmuntowi i Jerzemu Hrabiom Szembekom w Porębie Żegota,

którzy względ mając na ubóstwo nasze, odnowienia kościoła parafialnego w Porębie, własnym a znacznym dokonali nakładem, — jako naszym szlachetnym dobrodziejom, składamy niniejszem imieniem wdzięcznéj parafii serdeczną podziękę — wdzięczni parafianie: z *Poręby:* Wojciech Zięba wójt, Filip Chrapisiński, Piotr Pocztowski, Józef Ryczek — z *Brodeł:* Piotr Leszczyński wójt, Jan Zelech, Antoni Macuda, Wojciech Gaudyn — z *Okleśni:* Antoni Noworyta wójt, Jan Janik, Jan Bulek, Franciszek Cichoń — z *Podlęża:* Tomasz Grola wójt, Franciszek i Marcin Odrzywolscy — z *Mirowa:* Mateusz Jochymek wójt, Stanisław Pocztowski. (1368-1-2)

Poszukuje się do kupienia

Apteki

w jednem z większych miast Galicyi. Adres: **B. Niwicki** poste restante **Kraków.** (1370-1-3)

W księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

jest wolne miejsce

ucznia.

Przyjęci być mogą tylko tacy, którzy najmniéj sześć klas gimnazyalnych ukończyli. (1394-1-6)

W dniu 1 Lipca r. b. otworzyliśmy **w Rzeszowie** przy ul. **Pańskiéj**

Kantor wymiany pieniędzy,

kupna i sprzedaży papierów publicznych.

(1451-1-) **Matzner & Holzer.**

Parkiety dębowe!

We Fabryce Krukienicach, poczta Krukienice, znajduje się na składzie parę tysięcy sztuk parkiet dębowych ze suchego, parzonego i doborowego materyału. Jedna sztuka 24" kwadratowe składająca się z 18tu części tak zwanych ósemki, najwięcéj w kraju używane, z odstawą do kolei Mościsk złr. 1 centów 10. (1365)

Nowo sprowadzona

Lokomobila z młockarnią

jest w Balicach pod Krakowem

do wydzierżawienia

w zwykłych warunkach.

(1367-1-3) *Stanisław Homolacs.*

Jest z wolnéj ręki do sprzedania

Realność wiejska w pięknem położeniu nad Prutem, przy drodze murowanéj między Kołomyją i Zabłotowem przy kolei.

Dom murowany cementowany na ciosowym fundamencie, składający się z trzech pokoi i sali, dużéj kuchni, spiżarni, stajni na bydło i konie, trzodę chlewną, z wozownią, drewutnią, stodołą, kosznicą i dwoma piwnicami itd. Przy domu dwa i pół morga ogrodu z młodym sadkiem i studnią, 25 morgów pola ornego ziemi urodzajnéj, 6 m. sianożęci i pastwiska. — Wiadomość u właściciela pod adresem **J. L.** poczta **Kołomyja** opłatnie. (1362-1-2)

Poszukuje się zakupna drzewa.

Poszukuje się zakupna lasu, składającego się z drzew dębowych, za cenę 10,000 do 25,000 Tal.

Zapytania z obszernemi wiadomościami uprasza się nadesłać znacz. **A. R. 4996** do **ekspedycyi ogłoszeń Rudolfa Mossego w Lipsku.** (1416-1-2)

Dębowe forszty

deski, belki, okrajki, klepki, szprychy i **pniaki,** jakoteż **wagi** i **ciężary** są tanio do sprzedania. **Dom frontowy** w Krakowie jest do kupienia. — Wiadomość u *A. J. Betta* L. 8/129 na Wolnicy. (1351-3-3)

L. Zieleniewski w Krakowie

Zakład budowy parowych i wodnych *młynów, tartaków, kościarni, olearni, gorzelni z najnowszemi aparatami.*— Fabryka wszelkich doświadczonych *machin i narzędzi rolniczych, — Odlewarnia,* — oraz



Wielkie Magazyny angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich machin.





Wyłączna reprezentacya i **SKŁAD** *najlepszych na całym świecie*

lokomobil i młocarń parowych

z fabryki

MARSHALL w GAINSBOROUGH.

Fabryka ta otrzymała i w tym roku *w Bremie pierwszy złoty medal.*

Młocarnie *ręczne i przewoźne* z fabryk praskich. — *Sortowniki* francuskie Higueta. — *Młynki* saskie, ang. Corbet Pegl. — *Łuskacze* (Schnälmaschinen) Puhlmanna. — **Kopaczki** do ziemniaków dawne i nowe. — *Nowe* pługi *do głębokiéj orki* L. Z. i Horskiego. — *Nowe* siewniki do kukurudzy. — Przyrządy *do karczowania.* — Wszelkie przyrządy *wiertnicze* ręczne i parowe. — Maszynki do czyszczenia butelek itd. itd.

MAGAZYNY: 1) przy ulicy Ś. Scholastyki (oraz fabryka), — 2) *nowy* przy ulicy Krowoderskiéj (oraz 2 odlewarnie), — 3) nowy na Podwalu obok składów węgla od 15 Lipca (gdzie *był* dawniéj Mackean).

Plany, kosztorysy, cenniki na żądanie zadarmo. — *Kredyt* za umową. (1269-3-30)

KANTOR WYMIANY

pieniędzy i papierów publicznych podpisanego, podejmuje się pośredniczenia przy uzyskaniu nowych arkuszy

Kuponów do Listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego

odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie z dnia 11 Marca r. b. w „Czasie" Nr 68 umieszczonego za miernem wynagrodzeniem. (1256-4-)

Tadeusz Tarasiewicz.

Dom drewniany

w zupełnie dobrym stanie, wewnątrz 4 pokoje i kuchnia, przytem drwalnie i piwnice murowane, wraz z ogrodem, przy głównéj ulicy w **Rzeszowie** każdego czasu **do sprzedania.**— Wiadomość u Ajenta ogniowego w Rzeszowie. (1343-3-3)

OGRODNIK

obznajomiony dokładnie z wszelkiemi oddziałami ogrodnictwa, jak **z hodowaniem kwiatów, jarzyn i drzew owocowych,** który kilka lat pracował jako zarządzający podogrodniczy w jednym *z najsłynniejszych* zakładów ogrodniczych w Czechach, najlepszemi świadectwami wykazać się może i niemieckim i czeskim językiem włada, poszukuje albo podobnéj posady, albo też miejsca jako samodzielny ogrodnik.

Łaskawe oferty znacz. *R. H. 457* uprasza się adresować do **Haasensteina & Voglera** ekspedycyi ogłoszeń w **Pradze,** Graben Nr. 27. (1243-2-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj

Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i u PP. J. Wentzl i S. Feintucha. (397-5-11)

Majątek ziemski

w dobréj podgórskiéj glebie pszenicznéj, z odpowiednią ilością — znaczenie mającego—lasu jodłowego; budynki mieszkalne i ekonomiczne porządne i dostateczne; propinacya we wsi i na trakcie pocztowym, drodze powiatowéj, półtory mili od stacyi kolei żelaznéj. Ten majątek od pradziadów do dziś dnia przez jedną rodzinę jako własność administrowany, jest z wolnéj ręki z inwentarzem żywym i martwym, jak w domu, na polu lub stodołach stoi i leży, każdéj chwili **do nabycia.**— A gdy obecni właściciele w podeszłym już wieku, nie mogą liczyć na pomoc synów— innym zawodom poświęconych — pragną na stare lata osiąść przy mieście, przeto zamiana na domek z małym ogródkiem w miasteczku byłaby może i dogodną. Przestrzeń téj tabularno-dominikalnéj posiadłości wynosi przeszło 260 mrg. pomiaru katastralnego.— Bliższa wiadomość u właściciela pod adresem **S. O.** poste restante **Ryglice** i u Wgo *Stan. Holcera* w Tarnowie w kamienicy Czajkowskich na Burku. (1336-2-2)

Do

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

nadszedł świeży transport **oryginalnego**

Grodzkiego Portland Cementu,

który nabyć można przy większych partyach

po cenach zniżonych. (1270-3-3)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiśniewski,** apt., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker,** pani **Klein** wdowa i p. **K. Krzyżanowski.**

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt. „ BRZEŻANACH Ad. Kordecki, „ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos, „ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki, „ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt., „ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani, „ DOBROMILU p. A. Grotowski apt., „ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim, „ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz, „ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt., „ JAROSŁAWIU p. J. Rohm, „ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański, „ KOŁOMYI p. Daw. Kramer, „ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt. „ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa, „ NOWYM-TARGU p. G. Laur, „ PODGÓRZU p. S. Schlesinger, „ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp., „ SKOLE p. Liebesmann, „ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz, „ SUCZAWIE p. E. Botezat. „ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt, „ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski, „ WADOWICACH p. Franc. Foltin, „ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski, „ ZBARAŻU p. N. Süssermann, „ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (1279-2-)

Towarzystwo budowy machin

Rhein & Co.

w Zawodzie pod Katowicami w górnym Szlązku

poleca swój zupełnie nowo budowany, w najlepsze urządzenia i machiny zaopatrzony zakład do wykonania i dostawy machin górniczych i hutniczych, machin parowych wszelakich rodzajów, pomp szybowych wraz z przynależnościami, młotów parowych we wszelkich wielkościach, tudzież do urządzenia młynów parowych, zwykłych młynów i tartaków, również podobnych zakładów, także do wykonania i obrobienia części machin, następnie do przyrządzenia robót blacharskich i kowalskich, jak kotłów parowych, mostów, zbiorników i t. d., zwrotnic i materyałów do budowy kolei, ozdobnych sztuk z kutego żelaza lub ze stali, według rysunków we wszelkich rozmiarach, niemniej do dostawy wozów rozmaitéj budowy drewnianych i żelaznych z kołami z lanego żelaza i pojedynczych części wozów, wreszcie do wykonania gotowych i surowych walców dla walcowni, obrabianych i surowych towarów z lanego żelaza aż do największych ciężarów i ze stojąco odlanych rur do zakładów w prowadzonych w ruch parą i wodociągów.

Uprasza się o nadesłanie licznych zamówień, które zawsze bardzo starannie i punktualnie wykonane będą. (1415-1-3)

Otrzymawszy wyłączny skład **na całą Galicyę**

PORTLAND CEMENTU

z fabryki Perlmoos pod Kufsteinem

przewyższający nawet produkt angielski, który jedyny na zeszłoroczněj wystawie otrzymał wyszczególnienie **najwyższe,** bo medal za postęp *(Forschritts-Medaille).*

Cena fabryczna.

Zawiadamiając niniejszem PP. budowniczych, budujących i przedsiębiorców, zwracam jeszcze i na to ich uwagę, że **Cement** ten prędzéj twardnieje czy to w wodzie czy na powietrzu, a nawet przyjmuje większą ilość piasku od wszystkich innych gatunków cementu.

Cementu tego gatunku dostarczam do Handlu p. **Franciszka Popowicza** we **Lwowie** i p. **W. Müldnera i Spółki** w **Tarnowie.**

(897-4-) **Tadeusz Tarasiewicz.**

Potrzebny jest Praktykant

do gospodarstwa wiejskiego, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami. Wiadomość pod Nrem 67 przy ulicy Wielopole. (1390-2-3)

Poszukuje się

do Dąbrowy miasteczka powiat. **nauczyciela domowego** zdolnego, na rok cały do przygotowania jednego chłopca do III. gimnaz. klasy i kilkoro dzieci do niższych klas — pożądanym jest, aby niemieckiego języka umiał dobrze udzielać, mógłby jednak ten, któryby i francuskiego języka udzielał, na większe wynagrodzenie liczyć. — Adres: *„Do Pana M. B. w Dąbrowie przy Tarnowie."* (1357-2-3)

Przez c. k. austr. namiestnictwo wedle rozporządzenia z d. 5 Maja 1874 r. l. 10484 koncesyonowane

Biuro hipoteczne i załatwień interesów

(w Wiedniu I. Herrngasse Nr. 19 Thür 24)

uprawnione jest do pośredniczenia w sprzedaży i kupnach nieruchomych dóbr wszelkiego rodzaju, do udzielania pożyczek na takowe, do zabezpieczań wszelkiego rodzaju, do sprzedaży, które mają związek z gospodarstwem rolniczem i leśnem, wchodzących w ten zakres płodów, wyrobów, fabrykatów, zwierząt, drzew i t. p., wreszcie do pośredniczenia służby w zawodzie rolniczym i leśniczym. Podpisany właściciel tegoż biura poleca się usilnie łaskawéj pamięci Szanownéj Publiczności i uprasza o zaszczycenie go swemi interesami. (1308-3-4)

Mikołaj Wang,

były austr. inspektor c. k. ogól. austr. zakładu kredytowego ziemskiego.

Mając na względzie wymagania i potrzeby Szanownéj Publiczności, rozprzestrzeniam mój **Zakład tapicerski** na większą skalę, przenosząc z dniem 8ym Lipca b. r. z ulicy Szpitalnéj „pod Rakiem" na ulicę **Sławkowską** pod Nrem **264**, gdzie przyjmować będę i nadal wszelkie zamówienia po cenach najumiarkowańszych, wykonywując z wszelką akuratnością i w jak najkrótszym czasie. (1341-2-3)

Franciszek Nowicki, Tapicer.

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (60-42-)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia** i **upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego.

Ukończony

TECHNIK

a w swoim czasie słuchacz *chemii,* mający lat 32, z dobremi świadectwami pod względem swych wiadomości w gospodarstwie rolniczem, od 8 lat i obecnie jeszcze samodzielny zarządca większéj posiadłości i browaru, życzy sobie znaleźć posadę u rzetelnego państwa jako **zarządca dóbr** lub **zarządca palenia ziemniaków.**

Łaskawe oferty znacz. S. U. 494 uprasza adresować do ekspedycyi ogłoszeń *Haasensteina & Voglera* w **Pradze.** (1411-2-2)



Największy nowo zaopatrzony Magazyn broni

F. J. Demmera w Krakowie

przy głównym Rynku pod l. 51 naprzeciw strażnicy wojskowéj,

poleca Szan. Publiczności szczególnie Broń palną wszelkiego rodzaju, według najnowszych systemów, jakoteż wszelkich przyborów do polowania i szermierki; skład główny wszelkich nabojów niezawodnych p. Eley Brothers z Londynu; jedyny skład słynnych brzytew szwajcarskich Jaques Lecoultra, Parfumeryj i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. Portmonetki, pudełka na zapałki, laski, batogi, spicruty, harapy; wielki wybór kufrów i wszelkich artykułów do podróży. — Pałasze dla PP. oficerów piechoty i konnicy, jakoteż wszelkie przybory do umundurowania.

Ceny umiarkowane stałe, mianowicie: Krucice od 1 złr., Rewolwery od 6 złr., Pojedynki od 7 złr., Dubeltówki od 14 złr., Lefauchówki od 35 złr., Lancastrówki 46 złr.

Broń i brzytwy sprzedaje pod największą gwarancyą, broń przyjmuje w zamian i do reparacyi. — Kompletne cenniki na żądanie franco i gratis. (826-12-)

Państwo **Germakówka** w Borszczowskim obwodzie we wschodniéj Galicyi poleca panom właścicielom owczarń bardzo piękne

Tryki do chowu

ze swojéj **Electoral-Negretti owczarni zarodowéj** po cenie od 25 do 250 złr. w. a. za sztukę.

Mniéj więcéj aż do końca Maja r. b. tryki przeznaczone na sprzedaż nie będą strzyżone, potem zaś będą do wyboru ostrzyżone w owczarni zarodowéj w Germakówce.

Listowéj i ustnéj informacyi udziela podpisany zarząd dóbr.

Germakówka, poczta Krzywcze nad Dniestrem w Kwietniu 1874 r.

(792-20-20) **Zarząd dóbr Gustawa Hrabiego Blüchera.**

WIELKA WYPRZEDAZ

belgijskiéj broni.

Przez zakupno jednego składu ogromnych rozmiarów najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z lufami dziwerowanemi, jesteśmy w możności oddania najlepszéj broni, bardzo trwale wyrobionéj, po bardzo taniéj dotychczas niepraktykowanéj cenie.

Niechaj każdy słyszy, patrzy i dziwi się:

1 gustowny rewolwer o 6 strzałach z śliczną dziwerowaną lufką, rączką hebanową wraz z odpowiedniem puzderkiem i odpowiedniemi nabojami:

1 sztuka 7 milimetrów wielkości złr. 6 c. 50
1 „ 9 „ „ „ 8 „ 50
1 „ 12 „ „ „ 10 „ 50

Teżsame ślicznie rytowane wykładane złotem i srebrem złr. 12, 14, 16, 18, 20.

Ceny rozumieją się wraz z puzderkiem skórzanem i odpowiedniemi nabojami.

Krucice z dziwerowaną lufą wraz z odlewaczem kul: 1 krucica z jedną lufą złr. 1·10; 1 krucica z dwoma lufami złr. 2·20; 1 krucica bardzo piękna krótka z jedną lufą złr. 2·60, z dwoma lufami złr. 3·80.

Strzelby do polowania gustowne, z 1 lufą po złr. 8·50, 9·50, 10·50, 12, z 2 lufami po złr. 10·50, 12·50, 14·50, 16.

Strzelby Lefaucheux po złr. 30, 40, 50 najlepsze.

Strzelby do bolców po złr. 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Wogóle otrzymać można wszelkie rodzaje przyborów myśliwskich, o ile zapas starczy, od (1235-1-6)

Depot Rotunde-Industriehalle, Landwirthschaftliche Abtheilung Gruppe 16 A,

w WIEDNIU, Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*